Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 92 (2244) ROK VIII

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 4 KWIETNIA 1955 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Siewy i polityka

Po długiej przerwie, wraz z pierwszymi wiosennymi promieniami słońca na polach zaczynają się pojawiać ludzie, konie, traktory. Siewcy wybierają suche miejsca, by rzucić w ziemię ziarno. Na szpaltach gazet ukazują się meldunki o rozpoczęciu siewów wiosennych. Ale są to dopiero pierwsze czujki — główne nasilenie akcji siewnej nadchodzi. I do tej batalii trzeba zmobilizować wszystkie siły partii, aparatu administracyjnego, gospodarczego i organizacji masowych.

Kampania siewna swoim znaczeniem wybiega daleko poza ramy akcji gospodarczej. Ma ona wielkie znaczenie polityczne. Od sprawnego jej wykonania w poważnej mierze zależy realizacja uchwał II Zjazdu partii w zakresie podniesienia stopy życiowej całego narodu, polepszenia zaopatrzenia rynku w produkty rolne oraz przemysłu w potrzebne mu surowce.

W tym roku, zgodnie z uchwałą III Plenum wartość produkcji globalnej całego rolnictwa powinna wzrosnąć o 6,2 proc. a średnie plony czterech podstawowych zbóż o 12,3 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Mamy w tym roku zebrać plon z ponad 150 tys. ha odłogów, których większa część będzie dopiero teraz, na wiosnę obsiana. Idzie więc nie tylko o to, by zasiać. Idzie o to, aby tak przeprowadzić siew, żeby zebrać duże plony. Idzie o to, by jak najwięcej odłogów zamienić w urodzajne pola.

Aby prawidłowo kierować kampanią siewną, trzeba widzieć całą złożoność zadań: mamy spóźnioną wiosnę, krótki stosunkowo termin siewów. Realizacja zadań nakreślonych w planie gospodarczym i pokonanie trudności wymaga w każdym powiecie przemyślanego, racjonalnego rozstawienia sił i środków, dużej inicjatywy i samodzielności ogniw partyjnych, aparatu państwowego a w szczególności załóg PGR, POM, spółdzielców i mas chłopskich.

III Plenum z całą siłą wskazało instancjom i organizacjom partyjnym, że wykonanie niełatwych zadań gospodarczych bieżącego roku wymaga zmiany metod pracy partyjnej, wymaga skoncentrowania się na żywej pracy politycznej z ludźmi, z organizacjami partyjnymi.

Nasze instancje partyjne słusznie zwracają uwagę na sprawy tak zwane techniczne — na kontrolowanie gotowości maszyn, rozprowadzanie nawozów sztucznych, ziarna siewnego itp. Sprawy te są niezwykle ważne; bez nich nie ma mowy o dobrym przebiegu siewów. Mylą się jednak te komitety partyjne, które przypuszczają, że same, bez należytego uruchomienia aparatu gospodarczego i administracyjnego, potrafią zabezpieczyć organizacyjne i techniczne przygotowanie kampanii siewnej. Przejmowanie przez komitety partyjne czynności, które powinny wykonywać rady narodowe i aparat gospodarczy, prowadzi do osłabienia poczucia odpowiedzialności tych instytucji, a jednocześnie prowadzi do poważnych zaniedbań w kierowaniu pracą polityczną, w czym nikt instancji partyjnej nie zastąpi.

Niepokoić musi fakt, że na wielu plenarnych posiedzeniach KP, na których omawiano sprawy siewu, nikłe miejsce zajmowały zagadnienia związane z pracą podstawowych organizacji partyjnych na wsi i zagadnienie kierowniczej roli, jaką organizacje te powinny odegrać w kampanii siewnej.

Trzeba już myśleć o przygotowaniu pracy politycznej na gorący okres siewów, kiedy świadomość polityczna będzie poważnym czynnikiem w sprawnym przeprowadzeniu kampanii. W woj. szczecińskim, gdzie jest największe uspółdzielcenie gromad, a tym samym rola POM w akcji siewnej jest bardzo duża, dotychczas w wielu POM-ach traktorzyści nie znają swych zadań produkcyjnych, nikt z nimi nie rozmawiał o politycznym znaczeniu ich pracy. A przecież brygada powinna w porę otrzymać informację polityczną, gazetę, praca jej powinna być uwzględniona w wiejskim radiowęźle.

I co jest szczególnie niepokojące, właśnie spółdzielnie produkcyjne w większości województw są do kampanii siewnej najmniej przygotowane, zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym.

W ostatnich tygodniach w województwach i powiatach odbyło się dużo różnego rodzaju narad, poświęconych akcji siewnej. Nad celowością wielu z nich można by dyskutować, tym bardziej, że często uczestniczył w nich ten sam aktyw. Tak np. w powiecie Leszno sekretarze organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych cały ostatni tydzień chodzili prawie dzień po dniu na różne narady w powiecie i w gromadzie poświęcone akcji siewnej. A we wsiach z ludźmi nie miał kto pracować.

Przygotowanie tak poważnej akcji jak kampania siewna wymaga kolegialnej pracy. Ale ta kolegialność nie może się przerodzić w nieustanne narady, odrywające aktyw od bezpośredniej roboty. Kolegialność w kampanii siewnej powinna się wyrażać w uruchomieniu wszystkich sił, wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego, we właściwym rozstawieniu ludzi, i w przydzieleniu im konkretnej pracy. Czas najwyższy ograniczyć do minimum wzajemną agitację wśród wąskiego aktywu — rozwinąć natomiast polityczną i organizatorską działalność w gromadach i we wsiach, zmobilizować organizacje partyjne do pracy z ludźmi, którzy decydują o sprawnym przebiegu akcji siewnej.

Siew — to kampania ogólnopartyjna, nie sprawa samych tylko wydziałów rolnych. Tu wszelki funkcjonalizm, wszelkie izolowanie się od kampanii siewnej byłoby szczególnie fałszywe i szkodliwe. Sprawami siewu muszą żyć wszystkie wydziały KW i KP.

By wznieć pracę polityczną w czasie akcji siewnej, do POM w wielu województwach wyjechali czołowi aktywiści z KW i KP — kierownicy wydziałów KW i ich zastępcy, sekretarze KP — posiadający duże doświadczenie w pracy partyjnej. Są jednak województwa, w których towarzysze nie wykazali należytego zrozumienia dla bezpośredniej pracy czołowego aktywu w terenie. W woj. olsztyńskim np. zamiast posłać w teren najbardziej wyrobiony aktyw — kierownicy wydziałów KW targowali się o swych pracowników i w rezultacie w teren wysłano niewielu pracowników politycznych KW.

Niektóre organizacje partyjne z własnej inicjatywy omówiły na zebraniach przygotowania do akcji siewnej w swojej gromadzie, rozstawiły swe siły, przydzieliły zadania członkom partii. Lecz nie jest to powszechnym zjawiskiem. Rzecz w tym, by pobudzając maksymalnie samodzielność i inicjatywę podstawowych organizacji partyjnych, jednocześnie utrzymywać z nimi stałą więź i właściwie nimi kierować w codziennej pracy. Takie jest zadanie komitetów powiatowych.

Chcemy w roku bieżącym na szeroką skalę popularyzować wśród chłopów pracujących nowoczesne zabiegi agrotechniczne i uprawę nowych roślin. Wyjaśniajmy chłopom korzyści płynące z uprawy kukurydzy, zwłaszcza dla rozwoju hodowli. Staramy się o upowszechnienie sadzenia ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym. Czy nie piękne to pole do działania dla naszych komitetów partyjnych, dla każdego członka partii? Wymaga to jednak, oczywiście, znajomości rzeczy. Dlatego poznanie zasad nowoczesnej agrotechniki bardziej niż kiedykolwiek jest dziś niezbędne dla każdego członka partii pracującego na terenach rolnych.

Partia przewodzi masom — taka jest bezsporna prawda i to gwarantuje możliwość uruchomienia wszystkich twórczych sił. Lecz nieraz treść tego powiedzenia nie dociera do każdego członka partii. Właśnie w takich akcjach jak siew trzeba wyzwolić siły tkwiące w gromadzkich organizacjach partyjnych, by przewodziły masom, by słowem i przykładem wiodły chłopów i robotników rolnych do walki o sprawne przeprowadzenie siewów, do walki o duże plony.

Tegoroczna kampania siewna jest pierwszą wielką akcją polityczną, przeprowadzaną w warunkach nowej struktury organizacji partyjnej na wsi, bardziej dostosowanej do struktury wsi, do struktury nowych rad narodowych, w warunkach, gdy pracą organizacji partyjnych bezpośrednio kierują komitety powiatowe. Kampania siewna odbywa się po III Plenum, w okresie dużego ożywienia życia wewnątrzpartyjnego, gdy każdy członek partii coraz lepiej zaczyna rozumieć, że jego wysiłek jest potrzebny partii, że on jest częścią awangardy narodu. Zadaniem instancji partyjnych jest skierować wysiłki, inicjatywę i rozwijającą się aktywność poszczególnych członków partii na wsi w jednolity i zorganizowany nurt walki o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów.

Tysieczne rzesze członków partii na wsi niejednokrotnie wykazały wiele inicjatywy i ofiarności w przeprowadzaniu na terenie wsi kampanii politycznych i gospodarczych. Członkowie partii, przy odpowiedniej pomocy instancji partyjnych potrafią i w obecnej akcji siewnej swoim zapałem natchnąć masy chłopskie do walki o chleb dla ludowej ojczyzny.

Delegaci z całego kraju na III Ogólnopolski Kongres Pokoju przybyli do Warszawy

3 kwietnia br. zbiera się w Warszawie III Ogólnopolski Kongres Pokoju. W przededniu tego wielkiego zgromadzenia przedstawicieli sił pokoju naszego kraju w wielu miastach odbyły się wiece i zebrania ludności. Żegnając delegatów na Kongres, społeczeństwo nasze przekazało im najgorętsze zapewnienia, że zdecydowanie walczyć będzie przeciwko groźbie wojny atomowej, wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich, o to by zatriumfowała sprawa pokoju.

Kilkanaście tysięcy mieszkańców **Kielc** — pracowników zakładów przemysłowych, instytucji oraz młodzieży szkolnej gorąco manifestowało swą niezłomną wolę walki o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Gorącymi oklaskami powitali zebrani przemówienie delegatki na III Ogólnopolski Kongres Pokoju, **Janiny Kołzut** — robotnicy Zakładów Metalowych w Radomiu.

Po wiecu tysiące uczestników odprowadziło manifestacyjnie na dworzec kolejowy delegatów Kielecczyzny na III Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Serdecznie pożegnało swych delegatów na III Ogólnopolski Kongres Pokoju społeczeństwo Lublina.

W imieniu odjeżdżających na Kongres do Warszawy delegatów zabrał głos **Władysław Szymański** — przodujący brygadzista kolejowy i wybitny racjonalizator, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II klasy. **„Nasz głos na Kongresie** — mówił on — **będzie groźnym ostrzeżeniem dla wszystkich tych szaleńców, którym śnią się podboje, nowe wojny. Obóz pokoju jest potężny jak nigdy dotąd."**

Równie uroczyście żegnali delegatów na Kongres mieszkańcy i budowniczowie Nowej Huty.

„Przekażcie Kongresowi, że wszyscy pracownicy Kombinatu im. Lenina, jak również wszyscy zatrudnieni przy wznoszeniu pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta apel wiedeński popierają gorąco swym czynem produkcyjnym, który poważnie wpłynie na wzmocnienie potencjału gospodarczego naszego kraju" — mówił żegnając delegatów aktywista dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego, **Tadeusz Rawicz.**

Rzesze mieszkańców Szczecina — przedstawiciele zakładów pracy, organizacji masowych i młodzieży szkolnej — przybyły z wiązankami kwiatów na dworzec kolejowy, by pożegnać delegatów woj. szczecińskiego odjeżdżających na Kongres do Warszawy.

W godzinach wieczornych opuściła Wrocław około 70-osobowa grupa delegatów społeczeństwa Dolnego Śląska. Odjeżdżających na peronie Dworca Głównego udekorowanym flagami i transparentami serdecznie żegnała młodzież Wrocławia.

*

2 bm. przybyli do Warszawy dalsi goście z zagranicy, którzy na zaproszenie PKOP wezmą udział w obradach III Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju.

Z Czechosłowacji przybył **Andrej Zijak**, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSR; z Danii — **Else Berner Lorentzen** — aktywistka ruchu obrońców pokoju; z Francji — **Francois du Castel** — inżynier i **Christian Yves Grisoli** — adwokat; z Japonii — prof. **Kinkazu Saionji**, członek Światowej Rady Pokoju oraz ze Szwecji **Knut Olsson**, sekretarz Szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju i **Rosalinda von Ossietzky** — dziennikarka.

Radzieckich obrońców pokoju reprezentować będzie prof. **Jewgienij A. Korowin**, który jest jednocześnie delegatem na sesję naukową PAN poświęconą problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Przybyłych gości witali przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

DELEGACI NA KONGRES

Przodująca konduktorka łódzka Janina Bartosik. W Łodzi wybrano spośród najlepszych obywateli 50 delegatów na III Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

Prof. dr inż. Janusz Groszkowski — kierownik katedry radiotechnicznej wydziału łączności Politechniki Warszawskiej

Foto J. Ziółkowski

Józef Grabarczyk — dźwigowy w porcie gdyńskim, odznaczony srebrną i złotą odznaką Przodownika Pracy, aktywista społeczny. Pracuje w swym zawodzie od 1918 r.

Foto CAF

—W hucie im. Lenina—

Rozpalono nagrzewnice II wielkiego pieca

KRAKÓW — NOWA HUTA. W sobotę, 2 bm. w rejonie wielkopiecowym kombinatu im. Lenina odbyło się rozpalenie gazem wielkopiecowym nagrzewnic II wielkiego pieca. Jest to jeden z ostatnich etapów prac rozruchowych, poprzedzających suszenie i grzanie pieca.

Nad rozpaleniem nagrzewnic II wielkiego pieca do ostatniej chwili czuwał kierownik rozruchu tego pieca — inż. Marian Folfasiński, delegat załogi kombinatu na III Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Polska delegacja rządowa na uroczystości 10 rocznicy wyzwolenia Węgier

2 bm. odleciała z Warszawy do Budapesztu delegacja rządowa PRL z Wiceprezesem Rady Ministrów, członkiem KC PZPR **Stefanem Jędrychowskim** na czele. Delegacja udała się na zaproszenie Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej na uroczystości 10 rocznicy wyzwolenia Węgier, przypadającej 4 kwietnia. W skład delegacji wchodzą: członek Rady Państwa **Alicja Musiałowa** i generał dywizji **Jan Rotkiewicz.** (PAP)

Sesja naukowa PAN poświęcona bezpieczeństwu zbiorowemu w Europie

Przybycie delegacji zagranicznych

Na rozpoczynającą się 3 bm. w Warszawie sesję naukową PAN, poświęconą problemowi bezpieczeństwa zbiorowego w Europie przybyli liczni uczeni z krajów europejskich.

Z ZSRR przybyli: członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, Zasłużony Działacz Nauki ZSRR — prof. Jewgenij **A. Korowin** oraz prof. Uniwersytetu Moskiewskiego — Wsiewołod **N. Durdieniewski.**

Z Anglii przybyli: członek Izby Gmin — **Geoffrey Henry Cecil Bing**; z Belgii przybyli: adwokat **Jean Marie Fonteyne**; z Francji: profesorowie Uniwersytetu w Paryżu — **Suzanne Marie Bastid** i **Charles Alexandre Eisenmann** oraz profesor Uniwersytetu w Dijon — **Gerard Georges Lyon-Caen**; z Rumuńskiej Republiki Ludowej: dyrektor Instytutu Nauk Prawnych Rumuńskiej Akademii Nauk — **Gheorghe Maurer**, profesor Uniwersytetu w Bukareszcie — **Edwin Glaser**, członek Sekcji Prawa Międzynarodowego Instytutu Nauk Prawnych RAN — prof. **Nicolae Dascovici** oraz kandydat nauk prawnych — **Androne Nae**; z Węgierskiej Republiki Ludowej: profesor Uniwersytetu w Budapeszcie — **Gyula Hajdu**; z Chińskiej Republiki Ludowej przybyli uczeni: **Kuo Ting-chang** oraz prof. **Ny Tsi-żo.**

Spodziewane jest przybycie dalszych uczonych z zagranicy.

Bez uszczerbku dla produkcji

Oddajmy na potrzeby gospodarki narodowej część przydziałów stali, węgla i innych materiałów

Zobowiązania 1-majowe załóg dolnośląskich i pomorskich

WROCŁAW (Kor. wł.) Inicjator tegorocznego czynu majowego na Dolnym Śląsku — załoga wrocławskiego Pafawagu realizuje z powodzeniem swoje zobowiązania.

Robotnicy fabryki wagonów postanowili m. in. wygospodarować do końca roku 6,8 miliona zł oszczędności. Brygada tow. Kokoszki z Wydziału W-5 **zrzekła się 500 kg stali szlachetnej i 2 tys. kg stali konstrukcyjnej.**

Podobnie postępują robotnicy z wydziału W-1-m. Brygady malarskie z tego wydziału zrzekły się średnio 8 proc. przydziału lakierów i rozpuszczalnika.

Brygadziści i mistrzowie wspólnie z przedstawicielami rad zakładowych kontrolują wykonanie zobowiązań. Szczególną uwagę zwracają na gospodarkę materiałami walcowanymi. Załoga **zrzekła się z tegorocznego ich przydziału ponad 500 ton.** Robotnicy Pafawagu zrzekli się także przydziałów **1500 kg stali narzędziowej.**

Robotnicy Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych którzy mają poważne osiągnięcia w obniżce kosztów budowy obrabiarek, postanowili zmniejszyć w roku bieżącym koszt wykonania jednej maszyny o dalsze 20 tys. zł.

Na podstawie podjętych zobowiązań przez poszczególne wydziały, dział zaopatrzenia **zrzekł się z tegorocznego przydziału m. in. 100 ton stali konstrukcyjnej i 600 ton węgla.**

Po uzgodnieniu z robotnikami obsługującymi maszyny, grupa głównego energetyka zobowiązała się zmniejszyć zużycie energii elektrycznej o 50 tys. Kwh w porównaniu do zaplanowanego zużycia energii.

Na wezwanie Pafawagu odpowiedzieli także budowniczowie Wrocławia. W dotychczas złożonych zobowiązaniach załogi poszczególnych odcinków Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego zrzekły się przydziałów **przeszło 28 tys. sztuk cegieł, 11 metrów kubicznych drewna, 3 tys. kg cementu, kilku tysięcy kg wapna i żelaza.**

Poważne rezerwy materiałowe wykryli chemicy „Rokity". Np. robotnicy wydziału PA **zrzekli się 15 ton różnych chemikalii**, zobowiązując się jednocześnie wykonać do końca roku ponad plan poważną ilość garbników do skóry o wartości ponad 150 tys. zł. *(n)*

*

BYDGOSZCZ (Obsł. wł.). Apel załogi Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych, wzywający zakłady całego kraju do współzawodnictwa w oszczędzaniu stali narzędziowej, podejmują dalsze zakłady w woj. bydgoskim.

Ostatnio na apel odpowiedziały Bydg. Zakł. Sprzętu Okrętowego, **zrzekając się 12 767 kg stali szlachetnej**, i Zakłady Wytwórcze Sprzętu Telekomunikacyjnego T-8 w Bydgoszczy, które zamieciowały dn. 31.III. o zrzeczeniu się **z posiadanych zapasów magazynowych 7 409 kg stali szlachetnej.**

Toruńska Fabryka Wodomierzy zrzekła się 3 629 kg stali narzędziowej i 575 szt. węglików spiekanych, podejmując ponadto zobowiązanie zaoszczędzenia w kwietniu 5 ton mosiądzu i kilku ton koksu.

Do dnia 31.III. zakłady województwa bydgoskiego zrzekły się łącznie ponad 165 ton stali szlachetnej.

Sprawa konferencji wielkich mocarstw i stosunki francusko-radzieckie — tematem wywiadu premiera Francji Faure'a dla dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). Premier francuski Faure udzielił wywiadu korespondentom dziennika „Prawda" Żukowowi i Rassadinowi. Oto pytania korespondentów i odpowiedzi premiera francuskiego:

PYTANIE: Jakie jest pańskie stanowisko wobec oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, opublikowanego 27 marca, w sprawie zwołania konferencji wielkich mocarstw, biorąc pod uwagę zadanie zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych?

ODPOWIEDŹ: Oświadczenie to stanowi bardzo ważny i pozytywny fakt. Uważam, że zmniejszenie napięcia międzynarodowego zależy głównie od wspólnych wysiłków wszystkich mocarstw zainteresowanych przy uwzględnieniu uzasadnionych wymogów bezpieczeństwa każdego z tych mocarstw. Pragnę, by rokowania rozwinęły się w tym właśnie duchu; mogą one być owocne, jeżeli powyższy warunek będzie przestrzegany.

Rokowania te byłyby ułatwione przez odprężenie w stosunkach między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Cieszę się w związku z tym, że marszałek Bułganin przychylnie skomentował oświadczenie złożone niedawno przez prezydenta Eisenhowera.

PYTANIE: Czy nie mógłby pan powiedzieć w związku z wydarzeniami, jakie ostatnio zaszły, jak wyobraża pan sobie dalszy rozwój stosunków francusko-radzieckich?

ODPOWIEDŹ: Ostatnie wydarzenia nie zmieniły mego przekonania, że nic nie stoi na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi stosunków francusko-radzieckich. Istotnie, Francja nie ma innych pragnień poza umocnieniem pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Uważam, że układy uchwalone dopiero co przez parlament dają się w pełni pogodzić, ze względu zarówno na swego ducha jak i na swą treść, z tymi zobowiązaniami wobec ZSRR i Wielkiej Brytanii, które zaciągnęła Francja.

Z drugiej strony pragnę rozwoju kontaktów gospodarczych i kulturalnych między obu krajami. W ostatnich czasach osiągnięto już znaczny postęp w tych dwu dziedzinach. Zdecydowany jestem przyczyniać się do rozwoju kontaktów gospodarczych i kulturalnych odpowiadających interesom obu stron i sprzyjających lepszemu zrozumieniu wzajemnemu między naszymi krajami, które — bez względu na wszelkie zachodzące między nimi różnice — nie mogą zapomnieć o tym wszystkim, co łączyło je w niedawnej przeszłości.

Komentując ten wywiad dziennik „Prawda" pisze:

Premier francuski Faure w swych odpowiedziach na pytania korespondentów „Prawdy" porusza doniosłe problemy międzynarodowe. Jednakże jego słowa nie mogą nie wywołać pewnych uwag dotyczących meritum sprawy.

Pan Faure zupełnie słusznie stwierdza, że zmniejszenie napięcia międzynarodowego zależy głównie od wspólnych wysiłków wszystkich mocarstw zainteresowanych przy uwzględnieniu uzasadnionych wymogów bezpieczeństwa każdego z tych mocarstw.

Wiadomo jednak, że dotychczas rząd francuski wolał taktykę jednostronnych porozumień jednej grupy państw wymierzonych przeciwko innym mocarstwom, aniżeli „wspólne wysiłki wszystkich mocarstw zainteresowanych".

Wiadomo również, że rząd Faure'a okazał szczególną gorliwość domagając się od Rady Republiki zaaprobowania układów paryskich, które nie tylko nie odpowiadają „uzasadnionym wymogom bezpieczeństwa" państw sąsiadujących z Niemcami, a wśród nich Francji, lecz przeciwnie, podważają ich bezpieczeństwo.

Jeśli obecnie Faure wyraża pragnienie, by rokowania wielkich mocarstw rozwinęły się w duchu „wspólnych wysiłków wszystkich mocarstw zainteresowanych przy uwzględnieniu uzasadnionych wymogów bezpieczeństwa każdego z tych mocarstw", to pragnienie to jako takie można jedynie z uznaniem powitać. Nie wolno jednak nie liczyć się z tym, że realizacja tego pragnienia zależy w dużej mierze od samej Francji.

Poważne zastrzeżenia wywołać musi odpowiedź Faure'a na drugie pytanie korespondentów „Prawdy"; zawiera ona jeszcze więcej sprzeczności.

Z jednej strony Faure słusznie stwierdza, że Francja i ZSRR „nie mogą zapomnieć o tym wszystkim, co łączyło je w niedawnej przeszłości" (tj. w okresie wspólnej walki przeciwko Niemcom hitlerowskim) oraz wypowiada się za „pomyślnym rozwojem stosunków francusko-radzieckich".

Z drugiej strony jednak premier francuski uważa za rzecz możliwą i dopuszczalną twierdzić, że układy paryskie wskrzeszające Wehrmacht hitlerowski dadzą się „pogodzić" z zobowiązaniami Francji wobec ZSRR, tj. innymi słowy z układem francusko-radzieckim z roku 1944 o sojuszu i pomocy wzajemnej.

Dobrze wiadomo, że na mocy układów paryskich Francja staje się sojusznikiem niemieckiego militaryzmu, chociaż walka przeciwko niemu łączyła Związek Radziecki i Francję w niedawnej przeszłości. Związek Radziecki nie może zgodzić się na to, by układ francusko-radziecki służył jako parawan pomagający niektórym kołom francuskim w zatajeniu przed opinią publiczną prawdy o zmienionej sytuacji Francji na arenie międzynarodowej i w zamaskowaniu ich polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rzecz oczywista, że nikt nie będzie negował znaczenia kontaktów gospodarczych i kulturalnych. Są one konieczne. Zaszkodziłoby to jednak sprawie pokoju, gdyby wykorzystano rozmowy na ten temat, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od głównej sprawy, która obecnie wszystkich nurtuje.

ZSRR zawsze przywiązywał niemałą wagę do rozwoju i umocnienia stosunków francusko-radzieckich, co leży w interesie obu stron. Oczywiste jest jednak, że ratyfikacja i realizacja układów paryskich wytworzyłaby w Europie nową sytuację, która nie mogłaby nie odbić się na tych stosunkach.

Oto niektóre uwagi nasuwające się przy studiowaniu odpowiedzi premiera francuskiego na pytania korespondentów „Prawdy".

Wyścig Pokoju w służbie przyjaźni między narodami

List prof. Joliot-Curie

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie przesłał list do Komitetu Organizacyjnego VIII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

W liście tym prof. Joliot-Curie pisze m. in.: „Po raz ósmy odbędzie się na trasie Praga — Berlin — Warszawa międzynarodowy Wyścig Pokoju. Wielkie to wydarzenie sportowe, zorganizowane dla obrony pokoju nabiera szczególnie dużego znaczenia w okresie, gdy remilitaryzacja Niemiec zach. zaczyna ponownie zagrażać tej części świata, którą niedawno spustoszyła straszliwa wojna. Fakt, że potężną manifestację pokoju, jaką jest Wyścig organizują właśnie Polska, Czechosłowacja i Niemiecka Republika Demokratyczna świadczy o tym, iż istnieje droga porozumienia i przyjaźni między narodami, chociaż w swej historii niejednokrotnie występowały one zbrojnie jeden przeciw drugiemu.

Sport jest jedną z tych dziedzin, w których ludzie mają okazję spotykać się, poznawać i nabierać wzajemnego szacunku.

Jestem przekonany, że tegoroczny Wyścig Pokoju będzie wielkim osiągnięciem. Należy on do wydarzeń budzących zainteresowanie ludności nie tylko tych krajów, przez które przebiega, lecz także wielu innych narodów".

Teatr im. Słowackiego pojedzie na Festiwal do Paryża

Teatr im. Słowackiego w Krakowie przygotowuje się już intensywnie do przewidywanego na połowę czerwca wyjazdu do Paryża na II Międzynarodowy Festiwal Sztuki Dramatycznej, trwający od maja do lipca.

Do Paryża zawiezie Teatr im. Słowackiego dwie sztuki: „Zemsta" w reżyserii i dekoracjach Karola Frycza oraz „Lato w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza. W roli Cześnika w „Zemście" wystąpi Jerzy Leszczyński. Rejenta grać będzie Józef Karwowski, Papkina — Eugeniusz Solarski, Podstolinę — Alicja Matusiak, Klarę — Aleksandra Karzyńska, Wacława — Stanisław Zaczyk, a w epizodycznych nawet rolach obsadzeni będą czołowi aktorzy krakowscy, jak Woźnik, Fulde, Macherski i inni.

„Lato w Nohant" reżyseruje Roman Zawistowski, a dekoracje i kostiumy przygotował Tadeusz Kantor. Chopina grać będą na zmianę: Zawistowski i Jerzy Kaliszewski, George Sand — Zofia Jaroszewska, Solange — Halina Kuźniakówna, Wodzickiego — Zdzisław Mrożewski. Sonatę h-moll Chopina za sceną „improwizować" będzie jeden z uczestników ekipy polskiej w Konkursie Chopinowskim, przypuszczalnie Włodzimierz Obidowicz. (bd)

Narody świata zniweczą zbrodnicze knowania atomowców

Zgromadzenie Sił Pokojowych Francji rozpoczyna obrady — Orędzie rady kościołów USA do prezydenta Eisenhowera — Wielki wiec w Dżakarcie — Przygotowania w Japonii do Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju

WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). W sobotę w **Drancy** rozpoczęły się obrady Ogólnonarodowego Zgromadzenia Sił Pokojowych Francji. Niemiecka Rada Pokoju przesłała z tej okazji do francuskich bojowników o pokój pismo, które głosi m. in.:

„Przeważająca większość narodu niemieckiego zdaje sobie sprawę, że w walce o pokój i bezpieczeństwo można osiągnąć zwycięstwo dzięki wspólnemu działaniu wszystkich narodów. Jest ona szczególnie dumna z więzi, jaka łączy naród niemiecki z narodem francuskim we wspólnej walce w obronie pokoju".

Niemiecka Rada Pokoju zaprasza delegację francuskich obrońców pokoju do wzięcia udziału w ogólnoniemieckim Kongresie Obrońców Pokoju, który odbędzie się w dniach 22—24 kwietnia w Dreznie.

W USA

NOWY JORK (PAP). Ogólnokrajowa Rada Kościołów Chrześcijańskich w USA, które skupiają przeszło 35 milionów wyznawców, skierowała orędzie do prezydenta Eisenhowera. **Rada wzywa prezydenta USA, aby odrzucił wszelkie propozycje użycia amerykańskich sił zbrojnych w związku z sytuacją w rejonie Taiwanu**, ponieważ taka polityka „może doprowadzić do trzeciej wojny światowej".

Rada wzywa do podjęcia rokowań z Chinami i zwraca się do Eisenhowera, by uczynił wszystko dla zlikwidowania kryzysu w Azji w sposób pokojowy.

W INDONEZJI

PEKIN (PAP). W Dżakarcie odbył się wiec mieszkańców miasta zorganizowany pod hasłem walki przeciwko groźbie wojny atomowej.

Na wiecu przemawiał przewodniczący Indonezyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju, **Subdiadi**. Oświadczył on, że aby nie dopuścić do niszczycielskiej wojny atomowej należy domagać się zaprzestania produkcji broni atomowej i wodorowej. **Możliwość wojny atomowej** — powiedział Subdiadi — **trzeba zlikwidować w samym zarodku.**

Uczestnicy wiecu wybrali komitet walki przeciwko groźbie wojny atomowej. Na czele komitetu stanął jeden z przywódców indonezyjskiej partii narodowej **Supratno**. W skład komitetu weszli znani politycy i działacze społeczni Indonezji m. in. przewodniczący Indonezyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju — laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej **prof. Prijono**, minister zdrowia **Likaten** oraz rektor uniwersytetu indonezyjskiego **Badża Dżahan.**

W Londynie odbył się masowy pochód mieszkańców miasta, protestujących przeciwko broni atomowej i wodorowej. Demonstranci nieśli transparenty z napisem: „Precz z bronią wodorową!". Na zdjęciu grupa dzieci, które wzięły udział w manifestacji.
Foto CAF

W SYRII

MOSKWA (PAP). W Syrii rozpoczęła się kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Podpisy pod apelem przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej złożyli liczni wybitni politycy syryjscy, deputowani do parlamentu, przywódcy związków zawodowych, przedstawiciele duchowieństwa mahometańskiego oraz pisarze, uczeni, prawnicy i profesorowie szkół wyższych.

W JAPONII

PEKIN (PAP). 1 bm. odbyło się w Tokio pierwsze posiedzenie japońskiego komitetu przygotowawczego do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju. Na posiedzeniu komitetu obecni byli deputowani do parlamentu **Ikuo Ojama, Orinosi Tanaka, Sitsiro Matsimoto, prof. Kaoru Jasui** i inni przedstawiciele społeczeństwa japońskiego. Komitet ustalił skład delegacji japońskiej na Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju.

W ANGLII

LONDYN (PAP). 1 bm. Komitet Polityczny Partii Komunistycznej W. Brytanii opublikował oświadczenie, w którym wypowiada się za przeprowadzeniem rokowań między czterema wielkimi mocarstwami w celu osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Komitet Polityczny zaznacza w swym oświadczeniu, że ratyfikacja układów paryskich przez francuskie Zgromadzenie Narodowe „nie oznacza wstrzymania walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Francuska Partia Komunistyczna wezwała naród do wzmożenia walki przeciw realizacji układów paryskich. Taka też powinna być reakcja narodu angielskiego".

Wzywając naród brytyjski do walki o pokój Komitet Polityczny Partii Komunistycznej W. Brytanii wysuwa w swym oświadczeniu następujące żądania: 1) Niedopuszczenie do remilitaryzacji Niemiec zachodnich; 2) zakaz broni atomowej i wodorowej; 3) przyznanie Chińskiej Republice Ludowej miejsca w ONZ oraz przerwanie agresji w rejonie Tajwanu; 4) rokowania między czterema wielkimi mocarstwami w celu pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych.

Wieś białostocka ruszyła do siewu

Coraz więcej traktorów na polach Dolnego Śląska

BIAŁYSTOK (kor. wł.). — **W powiatach południowych woj. białostockiego: bielskim, hajnowskim i siemiatyckim rozpoczęły się w dniu 1 bm. prace polowe.** Jedna z pierwszych wyruszyła do prac polowych załoga **PGR Czartajewo**, w pow. siemiatyckim, rozpoczynając od włókowania pól.

W pow. bielskim członkowie spółdzielni produkcyjnej Norozy zabronowali około 10 ha ziemi przeznaczonej pod zasiew owsa i innych zbóż jarych. Przystąpiła też do pracy załoga POM Kleszczele.

(h. m.)

WROCŁAW (kor. wł.). Na polach Dolnego Śląska pracuje coraz więcej traktorów. **Rozpoczęli siewy w spółdzielniach produkcyjnych traktorzyści POM Łagiewniki, Dzierżoniów, Milicz, Oborniki** i innych. **W rejonie POM Dzierżoniów zasiano maszynami POM już ponad 50 ha zbóż jarych.**

Rozpoczęli siewy także robotnicy PGR-ów. W zespole Łagiewniki zasiano około 90 ha pszenicy, owsa i grochu. W zespole Borek Strzeliński rozpoczęto siew wysadki buraków cukrowych. Rozpoczęto siewy także w zespołach Dobrocin, Głębokie i Koźmice. Orki i siewy rozpoczęli także chłopi gospodarujący indywidualnie. Najwięcej chłopów wyruszyło w pole z gromad powiatów: dzierżoniowskiego i milickiego.

(n)

ZIELONA GÓRA. — Mimo zmiennej pogody **niemal we wszystkich powiatach Ziemi Lubuskiej rolnicy prowadzą roboty polowe. Wiosenne prace siewne trwają już także na ciężkich, nadodrzańskich madach.** Wykorzystując każdą sprzyjającą chwilę, od dwu dni pracuje w polu załoga PGR Przyrzecze zespół Cybinka.

SZCZECIN. W pierwszych dniach kwietnia rolnicy woj. szczecińskiego, gospodarujący na lżejszych glebach, rozpoczęli wiosenne orki. **W powiecie Chojna traktory POM-u Chojna i Dębno rozpoczęły już orki w 9 spółdzielniach.** Między innymi po raz pierwszy przystąpili do wspólnych orek członkowie niedawno założonej spółdzielni produkcyjnej w Krzymowie.

Ostatnio wyruszył z woj. szczecińskiego czwarty z kolei transport maszyn rolniczych dla GOM-ów woj. centralnych. — szczególnie krakowskiego i łódzkiego. Maszyny te w większości przystosowane do trakcji konnej nie były w pełni wykorzystywane przez rolnictwo woj. szczecińskiego.

Wysłano już ok. 150 siewników zbożowych i nawozowych, 200 młocarń oraz pewne ilości motorów spalinowych, sieczkarń, kultywatorów i zgrabiarek. (PAP)

Lud Berlina przeciw remilitaryzacji Niemiec zach.

List do mieszkańców Warszawy

WARSZAWA (PAP). Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w Warszawie otrzymało ostatnio od nadburmistrza Wielkiego Berlina — Friedricha Eberta list, będący odpowiedzią na pismo wysłane 25 lutego br. do ludu Berlina przez uczestników zgromadzenia ludu Warszawy.

Nadburmistrz Wielkiego Berlina przekazuje w swym liście wyrazy serdecznej wdzięczności mieszkańcom Warszawy za zdecydowane przeciwstawianie się remilitaryzacji Niemiec zachodnich:

„Prosimy zapewnić mieszkańców Warszawy — pisze w swym liście — **że lud demokratycznego Berlina dołoży wszelkich starań, by zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu.**

W walce przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i podżeganiu do nowej wojny naród niemiecki nie jest osamotniony, ma on bowiem zapewnione poparcie narodu polskiego i całego obozu pokoju".

Dar stolicy dla wyzwolicieli Warszawy

MOSKWA (PAP). 1 kwietnia br. attache wojskowy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR — pułkownik **I. Kowalski** odwiedził n-tą jednostkę Armii Radzieckiej. Jednostka ta brała udział w forsowaniu Wisły i wyzwalaniu Warszawy.

Płk Kowalski wręczył przedstawicielom jednostki w imieniu ludności Warszawy brązową statuę Syreny, album ze zdjęciami odbudowującej się stolicy oraz fotokopie dzieł plastyki, poświęconych walce ludności Warszawy przeciwko okupantom hitlerowskim.

Umowa handlowa między Polską a Egiptem

WARSZAWA. W dniu 31 marca br. podpisana została w Kairze nowa umowa handlowa i układ płatniczy, regulujący obroty towarowe i płatności między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Egipską na okres do 31 marca 1956 r.

Przedmiotem importu z Egiptu będą m. in.: rudy, fosforaty, bawełna, len oraz owoce.

Polska będzie eksportować do Egiptu m. in.: maszyny i urządzenia przemysłowe, tabor kolejowy, samochody osobowe i ciężarowe oraz części zamienne do nich, wyroby walcowane, wyroby metalowe, a także artykuły chemiczne, szkło, fajans i niektóre artykuły rolno-spożywcze. (PAP)

Nowe ministerstwo w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzyło Wszechzwiązkowe Ministerstwo Ogólnego Budownictwa Maszyn ZSRR, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje według listy zatwierdzonej przez Radę Ministrów Związku Radzieckiego.

Ministrem Ogólnego Budownictwa Maszyn ZSRR mianowany został P. N. Goremykin.

Churchill zamierza złożyć 5 bm. rezygnację ze swego stanowiska

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że brytyjski premier **Churchill zapowiedział, iż złoży na ręce królowej Elżbiety rezygnację ze swego stanowiska we wtorek 5 kwietnia.** Agencja podaje również, że natychmiast po udzieleniu audiencji ustępującemu premierowi, królowa przyjmie ministra spraw zagranicznych Edena i powierzy mu tekę premiera.

Wybory samorządowe w W. Brytanii

LONDYN (PAP). 31 marca w Anglii i Walii rozpoczęły się wybory do rad samorządowych 62 hrabstw. Wybory te, które uważane są przez prasę brytyjską za „generalną próbę sił" konserwatystów i labourzystów przed mającymi się wkrótce odbyć wyborami do Izby Gmin — będą trwały do 7 kwietnia włącznie.

Labourzyści mają większość w radach samorządowych 12 hrabstw spośród 62, w których odbywają się wybory.

31 marca odbyły się wybory do rady samorządowej hrabstwa londyńskiego. W radzie tej labourzyści mają większość już od 21 lat. W dniu 31 marca br. zdobyli oni ponownie większość uzyskując 1.016.338 głosów i 74 mandaty na ogólną liczbę 138. Resztę mandatów, tj. 52 zdobyli konserwatyści uzyskując 828.268 głosy.

Kanadyjski minister spraw zagranicznych za wymianą delegacji parlamentarnych z ZSRR

NOWY JORK (PAP) 1 bm. przemawiał w kanadyjskiej Izbie Gmin minister spraw zagranicznych **Laster Pearson**, który powiadomił członków Izby, że wpłynęło zaproszenie ze strony Rady Najwyższej ZSRR w sprawie wymiany delegacji parlamentarzystów.

Pearson podkreślił, że propozycja ta rozpatrywana jest przez przewodniczących obu Izb Kongresu kanadyjskiego, oraz że „należy się odnieść do niej z całą powagą".

Minister spraw zagranicznych stwierdził, że rząd kanadyjski jest zdania, iż między Wschodem a Zachodem należy nawiązać bardziej ścisłe kontakty. Dodał on, że „wiele argumentów przemawia za wyjazdem delegacji kanadyjskiej do ZSRR". Zdaniem Pearsona, „byłoby rzeczą bardzo pożyteczną", aby delegacja radziecka odwiedziła Kanadę.

Deputowany konserwatywny Nichols, który przemawiał po ministrze Pearsonie, zaproponował, aby na czele delegacji kanadyjskiej stanął premier St. Laurent.

Samoloty USA naruszyły granice Chin

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że 1 bm. **amerykańskie samoloty wojskowe czterokrotnie naruszyły obszar powietrzny Chin. Ogółem 18 samolotów amerykańskich dokonało prowokacyjnych aktów pogwałcenia granic ChRL.** Samoloty amerykańskie ukazały się nad prowincją Szantung, nad wyspą Hainan oraz nad kilkoma miejscowościami w prowincji Kwantung.

Agencja podkreśla, że pogwałcenie przez samoloty amerykańskie w dniu 1 kwietnia obszaru powietrznego Chin jest wyraźną prowokacją dokonaną w celu spotęgowania napięcia na Dalekim Wschodzie.

Koncentracja wojsk tureckich na granicy syryjskiej

NOWY JORK (PAP). Dwie tureckie brygady pancerne i zmechanizowane przybyły do rejonu położonego w pobliżu granicy syryjskiej. Według wiadomości z oficjalnych źródeł tureckich, trzecia tego rodzaju brygada ma również przybyć do tego rejonu. Każda z brygad liczy około 5.000 ludzi.

Wrzenie na Cyprze

LONDYN (PAP). Sytuacja na wyspie Cypr jest coraz bardziej napięta. W ciągu piątku i w nocy z piątku na sobotę dokonano szeregu zamachów bombowych na brytyjskie placówki rządowe, urządzenia wojskowe i koszary. Aresztowano dalszych 10 osób. Rozrzucane są ulotki wzywające Anglików do opuszczenia Cypru i domagające się połączenia Cypru z Grecją.

Premier grecki Papagos oświadczył w sobotę, że Grecja przedstawi znów ONZ sprawę samookreślenia Cypru.

STRAJKI

LONDYN (PAP). — Strajk pracowników drukarń londyńskich rozszerzył się także na drukarnie w Manchesterze. Ponieważ przedstawiciele strajkujących nie zgodzili się na propozycje właścicieli drukarń, ministerstwo pracy powołało komisję rozjemczą.

2 bm. odbyło się w Londynie zebranie strajkujących, na którym jednomyślnie odrzucono propozycje komisji rozjemczej jako nie wystarczające. Pracownicy drukarń postanowili kontynuować strajk.

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że wybuchł tam wielki strajk kolejarzy. Strajkujący żądają podwyżki płac. W strajku biorą udział kolejarze - członkowie 26 związków zawodowych, które należą do ŚFZZ.

NOWY JORK (PAP). W USA strajkuje 35 tysięcy robotników zatrudnionych w 19 przedsiębiorstwach należących do towarzystwa „United States Rubber Company". Robotnicy domagają się polepszenia warunków pracy.

NOWY JORK (PAP). Z Chile donoszą, że trwa tam strajk urzędników Banku Narodowego na znak protestu przeciwko zarządzeniom administracji. Rząd Chile postanowił zamknąć bank na kilka dni i zwolnić z pracy 5 tysięcy strajkujących.

HAGA (PAP). W Amsterdamie od trzech dni trwa strajk pracowników komunikacji miejskiej, którzy domagają się podwyżki płac.

HELSINKI (PAP). W sobotę 2 bm. zastrajkowało w Finlandii 4.200 pracowników pocztowych, którzy domagają się podwyżki płac. Wskutek strajku łączność pocztowa w całym kraju została przerwana.

W kilku zdaniach

▲ PARYŻ. Z Karaczi donoszą, że premier Pakistanu Mohammed Ali udał się w sobotę do Montreux (Szwajcaria), gdzie rozpocznie się 3 kwietnia konferencja dyplomatów pakistańskich na Środkowym Wschodzie. Konferencja zajmie się zwłaszcza sprawą paktu między **Turcją a Irakiem.**

▲ LONDYN. „Birmingham Post" zwraca uwagę na zalew kin brytyjskich przez filmy amerykańskie. Autor artykułu podkreśla, że amerykańskie towarzystwa filmowe zwabiają do siebie wielu najlepszych artystów, reżyserów, operatorów. Dziennik nawołuje do produkowania większej liczby filmów angielskich, jak również do sprowadzania filmów z krajów socjalistycznych i europejskich.

▲ OSLO. Norwegię zachodnią nawiedziły niezwykle silne o tej porze roku opady śnieżne. Spowodowało to zasypanie wielu dróg i zablokowanie licznych wiosek. W polach warstwa śniegu sięga [illegible]. W okolicach górskich grożą lawiny.

Wzmóc walkę przeciw agresywnym planom

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Wzmóc walkę przeciwko agresywnym planom".

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

Parlamenty większości krajów - uczestników układów paryskich — pisze „Prawda" — ratyfikowały te układy. Ratyfikacja układów została przeforsowana przez agresywne koła USA wbrew woli narodów krajów Europy zachodniej. Znamienne jest, że w brytyjskiej Izbie Gmin i we francuskim Zgromadzeniu Narodowym za ratyfikacją głosowała w istocie rzeczy mniejszość członków tych Izb. Jednakże wymuszone na parlamentach przy pomocy gróźb i szantażu uchwały dają rządom krajów, które zawarły układy paryskie, możność wcielenia w życie tych układów wojennych.

Ratyfikacja układów paryskich zmieniła sytuację międzynarodową. Daje ona odwetowcom zachodnio-niemieckim możność utworzenia zawodowej półmilionowej armii i wyposażenia tej armii we wszystkie rodzaje nowoczesnej broni. Monopole zachodnio-niemieckie przestawiają już całą gospodarkę Niemiec zachodnich wraz z przemysłem Zagłębia Ruhry na tory wojenne. Dotychczas koła rządzące Republiki bońskiej i ich protektorzy amerykańscy nie mogli tego czynić tak jawnie. Umożliwiają im to układy paryskie. Oznacza to, że sytuacja zmieniła się w sposób istotny. Droga do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego jest otwarta. Wzrasta niebezpieczeństwo nowej wojny.

Miłujące pokój państwa europejskie — pisze dalej „Prawda" — uprzedzały już, że jeśli układy paryskie zostaną ratyfikowane, to państwa te staną w obliczu konieczności podjęcia w odpowiedzi na to, kroków zapewniających w tej nowej sytuacji ich bezpieczeństwo. Jak wiadomo z doniesień prasy, uczestnicy Konferencji Moskiewskiej rządy ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii przeprowadziły konsultacje, w toku których ujawniła się całkowita zgodność poglądów co do zasad układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz co do zorganizowania wspólnego dowództwa państw — uczestników układu. W konsultacjach tych wziął udział rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który zgodził się całkowicie z projektowanymi posunięciami. Realizacja uchwał Konferencji Moskiewskiej zabezpieczy twórczą pracę i pokojowy rozwój socjalistycznych krajów Europy przed wszelkimi niespodziankami.

Ratyfikacja układów paryskich nie może nie wpłynąć w sposób bardzo istotny na stosunki Związku Radzieckiego z Francją i Wielką Brytanią, z którymi Związek Radziecki jest związany paktami o sojuszu i pomocy wzajemnej, wymierzonymi przeciwko groźbie wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego. Jak podkreślał rząd radziecki, pakty te po ratyfikacji układów paryskich przekształciłyby się w parawan służący rządom Francji i Anglii do zamaskowania aktywnego udziału militarystów niemieckich w bloku wymierzonym przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rządy Francji i Wielkiej Brytanii, stając się sojusznikami militarystów zachodnio-niemieckich, biorą na siebie całą odpowiedzialność za anulowanie tych paktów, anulowanie, które staje się nieuniknione po ratyfikacji układów paryskich.

Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego oparta jest na leninowskiej zasadzie współistnienia różnych ustrojów społecznych. Broniąc tej zasady, naród radziecki pragnie, aby wszystkie narody żyły w pokoju. Najważniejszym problemem, do którego rozwiązania zmierza polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest obecnie, tak samo jak dawniej, utrwalenie pokoju i osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Określa to również stosunek Związku Radzieckiego do paryskich układów wojennych, które zmierzają do celów agresywnych.

Nie tylko narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zdają sobie jasno sprawę, że układy paryskie prowadzą do wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Rozumieją to także doskonale nawet politycy burżuazyjni krajów Europy zachodniej, którzy potępili politykę militaryzacji Niemiec zachodnich.

Nie trudno sobie wyobrazić, jak potoczyłyby się wypadki, gdyby układy paryskie zostały bez żadnych przeszkód wcielone w życie. Ale nie nastąpiło to jeszcze i można wstrzymać bieg wydarzeń, można jeszcze zagrodzić drogę wojnie i powstrzymać przygotowania wojenne. Im jednak dalej, tym trudniej będzie to uczynić.

W związku z tym należy przypomnieć doświadczenie niedalekiej przeszłości. W latach trzydziestych, gdy hitlerowcy prowadzili przygotowania wojenne, Związek Radziecki wzywał energicznie wszystkie narody europejskie, aby powstrzymały, aby zahamowały te przygotowania. Jednakże nie zorganizowano w należyty sposób oporu i w pewnej chwili hitlerowska machina wojenna ruszyła naprzód, wtrącając całą Europę w otchłań wojny.

W obecnej sytuacji szczególnie ważne jest uwzględnienie tych doświadczeń historii i zespolenia wszystkich miłujących pokój sił, aby nie dopuścić do realizacji agresywnych planów.

Propagandzie reakcyjnej nie uda się ukryć przed narodami krajów kapitalistycznych faktu, że Związek Radziecki domagał się i domaga rokowań między wielkimi mocarstwami w celu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Jak wiadomo, Związek Radziecki zaproponował, aby w najbliższej przyszłości odbyła się konferencja czterech mocarstw, na której problem austriackiego traktatu państwowego mógłby być rozwiązany.

Liczne wypowiedzi prasy zachodniej w związku z odpowiedzią przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina na pytanie korespondenta agencji TASS dowodzą, że prowadzona konsekwentnie przez Związek Radziecki polityka utrwalania pokoju i zacieśniania współpracy międzynarodowej spotyka się wszędzie z poparciem i aprobatą.

Związek Radziecki był i jest nadal najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Związek Radziecki był i jest za zjednoczeniem Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, za uczynieniem zadość postulatom narodowym Niemców. Nic i nikt nie zachwieje przekonania ludzi radzieckich, że wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego zagraża bezpośrednio bezpieczeństwu wolności i niezawisłości wszystkich narodów europejskich. We wszystkich krajach pokojowe siły w pełni popierają stanowisko Związku Radzieckiego wobec układów paryskich, które utrwalają na dłuższy czas podział Niemiec i wzmagają groźbę nowej wojny.

Wcielenie tych układów w życie wzmoże nieuchronnie wyścig zbrojeń i zwiększy ciężar wydatków na cele wojskowe, spowoduje znaczne pogorszenie się sytuacji materialnej mas pracujących krajów zachodnio - europejskich oraz pociągnie za sobą ofensywę na prawa i swobody demokratyczne ludności tych krajów.

Walka przeciwko układom paryskim dowiodła, jak potężne siły ludowe wypowiadają się za pokojem w krajach zachodnio - europejskich, których rozwój wewnętrzny i politykę zagraniczną przestawia się obecnie na tory przygotowań wojennych. Ruch przeciwko wcieleniu w życie układów paryskich ogarnia wszystkie warstwy ludności krajów europejskich.

Coraz ściślejsze zespolenie sił patriotycznych we Francji, zamieszanie i rozłam we francuskich partiach burżuazyjnych, które jeszcze tak niedawno popierały proamerykańską politykę zagraniczną; masowe wystąpienia brytyjskich związków zawodowych przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich i starcia na tym tle w kierownictwie partii labourzystowskiej; głębokie zmiany w nastrojach ludności pracującej Niemiec zachodnich, co zadecydowało o stanowisku socjaldemokracji zachodnio - niemieckiej, która odrzuciła prowadzoną przez bońskie koła rządzące politykę militaryzacji i podział kraju — wszystko to świadczy o wzrastającym oporze mas ludowych krajów zachodnio-europejskich wobec polityki przygotowania nowej wojny.

Podobnie jak w pełnych trudów latach walki o wyzwolenie z jarzma faszyzmu, komuniści Francji, Włoch, Niemiec zachodnich i innych krajów, którym narzucono układy paryskie, są najbardziej konsekwentnymi rzecznikami i obrońcami interesów swych narodów przed niebezpieczeństwem zagrażającym ze strony wskrzeszanego militaryzmu niemieckiego.

Gdy się obiektywnie ocenia fakty, to staje się jasne, że siły, które występują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich są znacznie potężniejsze od tych sił w Europie, które popierają tę zbrodniczą politykę. Na jednej szali mamy przeforsowane formalnie w parlamentach i już zdyskredytowane decyzje otwierające drogę do realizacji układów paryskich, a na drugiej — siłę i potęgę wzmagającego się z każdym dniem masowego ruchu przeciwko wcieleniu w życie tych układów, przeciwko agresywnym planom przygotowywania nowej wojny.

Nie wolno nie doceniać wzrostu niebezpieczeństwa nowej wojny w związku z ratyfikacją układów paryskich. Ale jednocześnie nie można zapominać, że agresywne siły są pozbawione poparcia ze strony narodów, że zajmują one niepewne pozycje i że sprzeciwiają się im zjednoczone siły pokoju i postępu.

Narody ZSRR i krajów demokracji ludowej wyciągną należyte wnioski z istotnych zmian, jakie, w związku z ratyfikacją układów paryskich, nastąpiły w sytuacji międzynarodowej. Narody te w jeszcze większym stopniu zatroszczą się o swe bezpieczeństwo oraz pomnożą siły i potęgę swych państw.

Na knowania wrogów pokoju — pisze w zakończeniu „Prawda" — ludzie radzieccy odpowiadają dalszym wzmożeniem potęgi i zdolności obronnej swej ojczyzny, zwiększeniem wydajności pracy na wszystkich odcinkach budowy społeczeństwa komunistycznego oraz nowymi osiągnięciami w przemyśle, rolnictwie, nauce i technice. Ściśle zespolony wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego, zdając sobie sprawę ze swej ogromnej siły, naród nasz kroczy pewnie drogą do komunizmu.

Uczony radziecki Wawiłow — zastępcą sekretarza generalnego międzynarodowej konferencji atomowej

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld zakomunikował, że **uczony radziecki W. S. Wawiłow został mianowany zastępcą generalnego sekretarza międzynarodowej konferencji w sprawie zastosowania energii atomowej w celach pokojowych**, która zwołana została do Genewy na dzień 8 sierpnia. Hammarskjoeld zapowiedział, że Wawiłow przybędzie do Nowego Jorku mniej więcej w połowie kwietnia, aby przystąpić do wykonywania swych obowiązków.

Abdykacja króla Jemenu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje, że 2 bm. 61-letni król Jemenu Imam Ahmad abdykował na rzecz swego brata Seif el Islam Abdullaha. Abdykacja nastąpiła w wyniku „rewolucji pałacowej". Agencja informuje o starciach zbrojnych między strażą królewską a oddziałami wojskowymi.

Delegacja rządowa ZSRR przybyła do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). 2 kwietnia przybyła do Budapesztu dla wzięcia udziału w obchodach 10 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką, radziecka delegacja rządowa w składzie: **przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow** (kierownik delegacji), **generał-pułkownik A. S. Żadow, przewodniczący Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR P. G. Tyczyna, zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej Z. W. Mironowa.** W skład delegacji wchodzi również ambasador ZSRR w Węgierskiej Republice Ludowej **J. W. Andropow.**

II Sesja Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA (PAP). 31 marca rozpoczęła się tu II sesja Zgromadzenia Ludowego Albanii. Na sesji obecni są przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów oraz delegacja Rady Najwyższej ZSRR z zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — **M. P. Tarasowem** na czele.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Ludowego, deputowany F. Paczrami odczytał projekt oświadczenia Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej, charakteryzującego deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego 1955 r. jako dokument o znaczeniu historycznym, odzwierciedlający konsekwentną politykę pokojową kraju socjalizmu, który wyzwolił narody spod jarzma faszyzmu i zdecydowanie walczy o utrwalenie pokoju na całym świecie.

W imieniu Rady Najwyższej ZSRR i narodu radzieckiego pozdrowił deputowanych kierownik delegacji radzieckiej M. P. Tarasow.

Ewakuacja 6 dywizji ochotników chińskich z Korei

PEKIN (PAP). 31 marca br. przez stację graniczną Sindżu przejechał pierwszy transport chińskich ochotników ludowych powracających z Korei do Chin. Transport żegnało ponad 3.000 mieszkańców Sindżu.

Ewakuacja 6 dywizji ochotników chińskich z Korei odbywa się pod kontrolą neutralnej grupy inspekcyjnej, złożonej z przedstawicieli 4 państw: Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii.

Stan wyjątkowy w Algerze

PARYŻ (PAP). W sobotę rano Rada Republiki zatwierdziła 233 głosami przeciwko 77 rządowy projekt ustawy, która — wbrew protestom postępowej opinii publicznej — proklamuje „stan wyjątkowy" w Algerze na okres 6 miesięcy.

Kronika dyplomatyczna

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął 2 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej Stanisława Albrechta. (PAP)

Wiadomości sportowe

Albania na liście startowej VIII Wyścigu Pokoju

Jak podaje sekretariat Wyścigu Pokoju, zgłoszenie swego udziału w tej wielkiej imprezie nadesłało już 17 państw. Siedemnastym państwem jest Albania.

*

OSLO. Norweska Federacja Kolarska ustaliła już skład reprezentacji Norwegii na VIII Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudo Pravo". W drużynie wystąpią następujący zawodnicy: **W. Trygg, O. Berg, A. Kjelstrup, O. Vaarvik, A. Skarheldt, i E. Kristiansen.** Kierownikiem zespołu będzie przewodniczący Federacji **Egil Hetty-Olsen.**

Trzech pierwszych kolarzy startowało już w poprzednich Wyścigach Pokoju (w 1954 r. Berg zajął 31 miejsce). Pozostali zawodnicy będą debiutowali w tej wielkiej imprezie.

Najlepsze wyniki w roku ubiegłym w wyścigach etapowych miał Kristiansen. On też razem z Vaarvikiem startował kilkakrotnie w dorocznej szosowej sześciodniówce kolarskiej w Szwecji.

Skarheldt przebywa obecnie w Danii, gdzie przeprowadza treningi z zawodnikami tego kraju. Pozostali zawodnicy trenują indywidualnie, a wspólne jazdy odbywają dwa razy w tygodniu w okolicach Oslo.

Międzynarodowe zawody narciarskie w CSR

PRAGA. W ciężkich warunkach atmosferycznych rozegrano w sobotę we Vsatnej n. Łabą przedostatnią konkurencję międzynarodowych zawodów narciarskich o Wielką Nagrodę Słowacji. W konkurencji tej — slalomie gigancie kobiet do kombinacji zwyciężyła reprezentantka Zw. Radzieckiego — Sidorowa, uzyskując 1.19.8. Drugie miejsce zajęła Suberlowa (CSR) 1.20.5 przed Richvalską (CSR) 1.20.8, Strałą (CSR) 1.21.0, Speil (NRF) 1.22.9 i Grocholską — 1.23.8.

Grocholska jechała bardzo dobrze jednak na ostatnich metrach miała upadek tracąc szanse na zajęcie lepszego miejsca. Druga reprezentantka Polski Kowalska nie startowała z powodu niedyspozycji.

W kombinacji alpejskiej kobiet (slalom specjalny i slalom gigant) zwyciężyła Sidorowa (ZSRR), przed Suberlową (CSR) i Grocholską (Polska).

Reprezentacja gimnastyczna Francji w Warszawie

W sobotę przybyła do Warszawy ekipa gimnastyków i gimnastyczek Francji, którzy rozegrają 3 i 4 bm. międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski.

Dwa razy ZSRR — Finlandia w boksie

W piątek przyjechała do Moskwy fińska bokserska reprezentacja, która stoczy dwa spotkania z reprezentacją ZSRR. Obydwa mecze rozegrane zostaną w Cyrku Moskiewskim — pierwszy w poniedziałek 4 bm., a rewanżowy — we wtorek 5 bm.

Ponad 367 tys. kuponów na konkurs PKOl.

Piłkarski konkurs PKOl. pobił niespodziewanie rekord. Organizatorzy otrzymali ogółem ponad 367 tysięcy kuponów. W godzinach wieczornych w sobotę zakończono układanie i stemplowanie kuponów, po czym zamknięto je w kasie ogniotrwałej, którą opieczętował notariusz.

Wielka hala warsztatowa z prefabrykatów

GDAŃSK (kor. wł.). Za kompleksem gmachów Politechniki Gdańskiej przy ulicy Sobieskiego we Wrzeszczu, wyrosła w ciągu tegorocznej zimy olbrzymia hala warsztatowa dla szkolnictwa zawodowego. Nowy gmach przedstawia się imponująco. Lecz nie jego przyjemna sylweta architektoniczna ani nawet rekordowe tempo budowy, czyni z niego swego rodzaju osobliwość w Gdańsku. Jest to pierwsza budowla na Wybrzeżu, której cała konstrukcja żelbetowa wykonana została z prefabrykatów.

Wszystkie elementy prefabrykowane wytworzono w oddziałach produkcji pomocniczej ZBM w Gdańsku i w stanie gotowym przetransportowano na plac budowy. Do konstrukcji wspierającej użyto 35 słupów betonowych, na których wsparto ramy z podciągami. Na podciągach tych zainstalowano słupki zabetonowane na mokro. Na słupkach znajdują się oczepy, a na nich ulokowano żebra prefabrykowane. Jedynie do części zewnętrznych użyto cegły.

Metodę przemysłowego budownictwa zastosowano tak szeroko, że nawet okna stanowią jednolite elementy prefabrykowane.

— Jakie praktyczne korzyści daje budownictwo z prefabrykatów? — zapytujemy starszego technika Jerzego Nowaczewskiego, który prowadził tę budowę dla Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

— Najważniejsza korzyść — to znaczna obniżka kosztów własnych oraz oszczędność materiałów (na placu budowy nie ulega zmarnowaniu żaden surowiec). Poza tym, stosując prefabrykaty, osiąga się wprost rekordową szybkość budowy. Dzięki przemysłowej metodzie budownictwa mogliśmy plan wykonać w terminie, choć otrzymaliśmy dokumentację z dwumiesięcznym opóźnieniem.

Tak więc hala warsztatowa jest już w stanie surowym „prawie" gotowa. Prawie, gdyż w jednej z bocznych ścian znajduje się luka kilkumetrowa, wymagająca dosłownie kilku dni pracy. Robotnicy ze złością nazywają tę część budowy „wyrwą po bombie biurokratów". Od miesiąca nie mogą luki wypełnić, gdyż na ten kawałeczek budowy gdański „Miastoprojekt" nie dostarczył dokumentacji. „Bomba biurokratów" psuje sukces budowlany załogi i pożera oszczędności...

Jak to długo jeszcze potrwa?

Zdz. W.

Kłopoty nowego zespołu PGR

RZESZÓW (kor. wł.) Zespół PGR Szczawne w pow. Sanok ma do obsiania wiosną br. okł. 930 ha. Uwzględniając fakt, że zespół ten to — zespół powstały na odłogach, że gospodaruje w trudnych warunkach górskich — przeprowadzenie tam kampanii siewnej będzie sprawą niełatwą.

Tymczasem dotychczasowy stan przygotowań do wiosennych robót w polu budzi poważne obawy.

— Jak tu sprawnie przeprowadzić siewy, jeżeli paliwa starczy tylko na jeden roboczy dzień — mówi tow. Michał Tokarz, młodszy mechanik w gospodarstwie Karlików.

Okazuje się, że nie tylko Karlików, ale również i inne gospodarstwa narzekają na brak paliwa, bo w zespole nie ma zbiornika, który mógłby pomieścić większe ilości paliwa.

Nie są to jedyne zresztą kłopoty załogi zespołu Szczawne. Do 30 marca zespół ten nie otrzymał jeszcze 360 kwintali nawozów azotowych, 180 kwintali fosforowych i 200 kwintali potasowych.

Zachodzi również obawa, czy można będzie w terminie obsiać tak duży areał ziemi, jeżeli zespół dysponuje tylko siedmioma siewnikami. Nasuwają się także wątpliwości co do wysokości przyszłych plonów buraków i ziemniaków. Obornika bowiem starczy zaledwie na 40 proc. areału pod okopowe. Spore ilości obornika znajdują się wprawdzie w pobliskiej przemysłowej tuczarni trzody w Żarczynie, ale jak dotąd sprawa ta znajduje się w dalszym ciągu w sferze rozważań.

(jk)

Młodzież woj. koszalińskiego zaznajamia się z uchwałami II Zjazdu ZMP

W woj. koszalińskim zorganizowano szereg spotkań delegatów na II Zjazd ZMP z młodzieżą. Ponad 20 tys. chłopców i dziewcząt uczestniczyło w 156 takich spotkaniach. Młodzieżowe zespoły szkoleniowe zaznajamiały się z uchwałami II Zjazdu ZMP.

Zarządy powiatowe ZMP zorganizowały ponadto festyny niedzielne i wieczorki ZMP-owskie.

W ostatnim okresie znacznie polepszyły się metody kierowania w Zarządzie Wojewódzkim i zarządach powiatowych oraz ich pomoc dla kół ZMP-owskich, zwłaszcza na wsi. Pracownicy ZW i ZP częściej bywają w terenie, pomagają wiejskim kołom ZMP w organizowaniu zebrań, wygłaszają odczyty i pogadanki.

Większa jest też pomoc komitetów powiatowych partii dla zarządów powiatowych ZMP, zwłaszcza w powiatach, w których tej pomocy dotychczas nie było (Kołobrzeg, Słupsk, Szczecinek, Złotów, Człuchów).

Dzięki lepszej pracy instancji ZMP-owskich i utrzymywaniu bliższego kontaktu z młodzieżą — do ZMP wstąpiło w tym okresie ok. 2.000 nowych członków, a około 200 najlepszych ZMP-owców stało się kandydatami partii.

W niektórych jednak powiatach, jak Miastko, Białogard, Drawsko — praca organizacji ZMP-owskich jest w dalszym ciągu słaba. Słaba jest również w wymienionych powiatach pomoc komitetów powiatowych dla instancji powiatowych ZMP.

Zarząd Wojewódzki ZMP nie dostrzegł w porę słabego przebiegu kampanii pozjazdowej w tych powiatach i w porę nie udzielił niezbędnej pomocy zarządom powiatowym.

Obecnie w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej do władz ZMP, szczególną uwagę ZW zwraca na te organizacje powiatowe, w których niedostatecznie zaznajamiano młodzież z uchwałami II Zjazdu ZMP.

POD OSTRYM KĄTEM

Niespełniony toast

Hucznie i wesoło było tego dnia w świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama. Zebrał się tu aktyw włókniarzy z zakładów im. Armii Ludowej, im. Harnama i im. I. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi. Obecni byli przedstawiciele zarządu okręgu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego — inicjatorzy owej uroczystości. Wygłoszono długie przemówienie o współzawodnictwie pracy, o ofiarności prządek i tkaczy. Przy końcu uroczystości podpisano umowę o współzawodnictwie między zakładami i przedstawiciele 3 fabryk ściskali sobie serdecznie dłonie, życząc wzajemnych sukcesów w walce o tytuł najlepszego zakładu. Wznoszono toasty na cześć przyszłych, aczkolwiek jeszcze nie znanych, zwycięzców.

Działo się to wszystko w I kwartale ub. roku. Termin podsumowania wyników upłynąć miał — w myśl umowy — na początku br. Tymczasem dyrektorzy 3 zakładów posyłali sobie co kwartał wyniki produkcyjne, a robotnicy odwiedzali swoich „konkurentów", dzielili się doświadczeniami i uwagami.

Walka o pierwszeństwo była ambitna i zacięta. Z meldunkiem o najwcześniejszym wykonaniu planu rocznego „wyskoczyli" włókniarze ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, potem zakłady im. Harnama i ZPB im. Armii Ludowej.

Wydawało się, że w styczniu br. nastąpi podsumowanie wyników współzawodnictwa. Czekali na to z niecierpliwością robotnicy trzech zakładów. Minął jednak styczeń, luty, marzec i... nic. Co się okazało?

W tym samym czasie, gdy robotnicy walczyli między sobą o pierwszeństwo, w strukturze organizacyjnej Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego nastąpiły pewne zmiany. Zarząd Główny skoncentrował w swym ręku bezpośrednie kierownictwo pracą związkową w zakładach, przejmując dotychczasowe sprawy zarządów okręgu przemysłu bawełnianego. No cóż, zmiana — zdawałoby się — nie taka „straszna". Tak. Ale przy tej okazji przepadły gdzieś umowy o współzawodnictwie. Przepadły lub może przykryte zostały pyłem zapomnienia.

Nie zapomnieli tylko robotnicy. Toteż obecnie, gdy rady zakładowe przystępują do opracowania nowej umowy o współzawodnictwo między zakładami, zewsząd rozlegają się głosy: ale tym razem przynajmniej róbcie to skromniej. Bez uroczystości na wstępie. Uroczyste przyjęcie zrobimy po podsumowaniu.

A swoją drogą należałoby nieco poszperać w archiwum Zarządu Głównego i odnaleźć umowę. I podsumować wyniki współzawodnictwa, choćby nawet... bez toastów.

(ad)

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zadrzewienia kraju

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie zadrzewienia kraju. Uchwała ta ma na celu wydatne powiększenie drzewostanu zwłaszcza przez obsadzenie drzewami dróg publicznych, dojazdowych, dróg leśnych, zabudowań i torów kolejowych, parków, osiedli fabrycznych, hałd pokopalnianych, terenów znajdujących się w pobliżu wód oraz innych gruntów nienadających się pod uprawę roślin.

Realizacja uchwały przyczyni się do poprawienia warunków zdrowotnych i klimatycznych w kraju, wzbogacenia krajobrazu, a jednocześnie przyniesie naszej gospodarce dodatkowe źródło cennego surowca drzewnego.

Zadrzewienia prowadzone będą zgodnie z okresowymi i rocznymi planami, które powinny przewidywać **zadrzewienie w ciągu 10 lat wszystkich terenów przeznaczonych na te cele.**

Może twój los?...

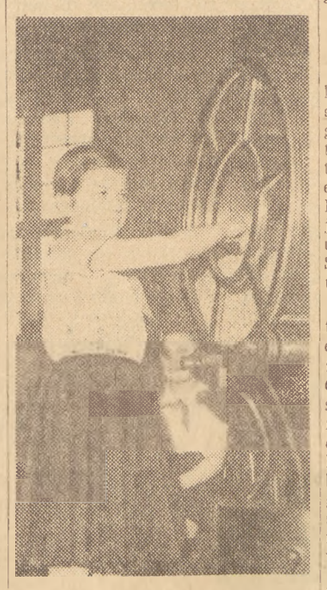

W Łodzi rozpoczęło się losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Na zdjęciu uczennica ze szkoły ogólnokształcącej w Łodzi ciągnie losy

Foto CAF — Szarfharc

Premie Pożyczki wylosowane 2 bm.

(Tabela nieoficjalna)

Zł 5.000 576446

Zł 1.000 126652 164041 181865 263378 345144 385127 406894 512778 651289 689547 706333 706338 733831 884342 962908 983006

Zł 500 3638 5174 5177 140874 164049 192253 222185 224414 230484 338018 359022 461462 530049 590120 603844 648396 662492 686561 702997 706340 748452 748458 754537 762505 762510 791518 822802 822805 863261 865340 876454 884350 888667 888670 896621 896529 962906 976288 981803

Ponadto wylosowano 104 premie po zł 250 oraz 820 premii po zł 150.

Premie Pożyczki wylosowane 1 bm.

PO ZŁ 250

Nr: 8935 10321 10323 10324 10326 10327 27488 27490 30297 52063 65438 80305 171211 171219 247424 251193 284506 286961 287940 296977 327080 327133 330141 357679 358806 358808 438232 446178 499487 503854 503858 510082 510086 510087 533183 573463 580471 580472 617976 667057 667059 672411 675741 682208 758847 776101 776102 776103 807825 850787 850789 865584 869589 872705 885383 903281 903282 903286 909464 908468 910066 936850 986768.

Narada dziennikarzy warszawskich

Z inicjatywy Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbyła się w dniu 2 bm. w świetlicy Domu Słowa Polskiego narada dziennikarzy warszawskich.

Obrady zagaił red. Bolesław Wójcicki, po czym w szerokiej dyskusji omówiono niektóre aktualne zagadnienia, związane z pracą prasy i radia po III Plenum KC PZPR.

(PAP)

POD ZNAKIEM PIORUNA

Zwykła ciężarówka, poczciwy „Lublin", uszczelniona przed wiatrem od wewnątrz budy dużymi arkuszami grubej tektury, czeka na pasażerów na podjeździe dworcowym. Metalowa drabinka wiodąca do wnętrza wozu przypomina warszawskie autobusy z pierwszych dni po wyzwoleniu. Jak to niedawno, a przecież jakby o wiek odległe.

Jedziemy. Szosa w niczym nie przypomina drogi w drugiej połowie dwudziestego wieku. Ciężarówka co chwila zapada w doły i wyboje, spod kół lecą na boki bryzgi brudnej wody i rzadkiego, brunatnoczarnego błota.

Po kilkunastu minutach takiej jazdy skręcamy z szosy i przez wąską bramę przedostajemy się na dziedziniec. Zatrzymujemy się przed czerwonym, świeżo postawionym budynkiem. Jesteśmy na miejscu. Tutaj mieści się ośrodek kierowniczy wielkiej budowy. Budowy elektrowni opalanej węglem brunatnym.

Nowe zagłębie

Kiedy przed kilku laty odkryto w okolicach Konina bogate pokłady węgla brunatnego, zainteresowano się żywo tym cennym surowcem. Zaczęto przygotowywać warunki do eksploatacji brunatnego skarbu. Powstała kopalnia. Na szczycie jednego z budynków kopalni umocowano czerwoną gwiazdę. Sama kopalnia leży nieco na uboczu.

W okolicy są w tej chwili trzy złoża, które będą bazą energetyczną elektrowni. Ale to nie wszystko. Jak mówi tow. Chwałek, dyrektor Przedsiębiorstwa Przeróbki Węgla Brunatnego, na tej budowie (tak oficjalnie nazywa się ta jednostka) złoża węgla brunatnego są bardzo rozległe i bogate. Ciągną się niczym wielki rogal, aż skądś od Adamowa pod Łodzią niemal po Inowrocław. Leży to wielkie bogactwo przykryte 35-metrową warstwą ziemi. Tylko kopać. No, niezupełnie. Trzeba przecież przedtem wywieźć ziemię, czyli tak zwany fachowo nadkład, trzeba odkryć pokład. Jest to problem dość trudny, ale potrafimy sobie z nim poradzić. W grę wchodzi jednak inne, bardzo poważne zagadnienie. Ziemia pod którą leży węgiel jest chłopską własnością.

Na chłopski grunt nie wolno wejść bez zgody właściciela. A uzyskanie takiej zgody nie jest wcale sprawą prostą, mimo że każdemu chłopu zapewnia się w zamian inne, najczęściej lepsze gospodarstwo na ziemiach zachodnich, albo odszkodowanie i gwarancję zatrudnienia w kopalni. Chłop wybiera jednak bardzo długo. Ale przecież może być inaczej, jeśli przeprowadzi się odpowiednią akcję propagandowo-polityczną, jeśli się mu wytłumaczy konieczność opuszczenia gruntu i przedstawi konkretne, rzeczowe wartości ekwiwalentów stawianych do jego dyspozycji przez państwo. O tym jednak nie pomyślał Komitet Powiatowy PZPR, te sprawy uszły uwagi Komitetu Wojewódzkiego. A to przecież wcale nie nowa prawda, że walka o rozwój naszej gospodarki to nie tylko zagadnienie dokumentacji prawnej i technicznej, to nie tylko załatwienie formalności wykupu gruntów, nie tylko ofensywa inwestycyjna. To także wielka batalia polityczna.

Górnictwo węgla brunatnego jest dość specyficzną gałęzią przemysłu. Różni się ono w wielu szczegółach od górnictwa węgla kamiennego. Praca jest tutaj inna, problemy odmienne. Bo wziąć chociażby takie zagadnienie jak wywózka ziemi, którą trzeba zebrać, aby dostać się do złoża. Ileż to tysięcy metrów sześciennych dziennie, jakie ogromne masy trzeba przerzucić. Jaki wielki tabor jest do tego potrzebny, jaka sprawna organizacja pracy, aby nie hamować wydobycia.

Problemy te trzeba rozwiązywać w niełatwych warunkach. Z młodą, niedoświadczoną załogą, wśród której jest wielu miejscowych chłopów, dawnych posiadaczy węglonośnych gruntów. Uczą się oni zawodu górnika. W Koninie i okolicy coraz częściej spotkać można stalową barwę górniczych płaszczy i ubrań, złote młotki na czapkach. Powstaje nowe zagłębie.

Marnotrawione miesiące

Na budowie siłowni wszyscy mówią, że w minionym roku — 1954 — zmarnowano niemało drogiego czasu. I chyba mają rację. Bo...

Wielka połać gruntu — plac budowy elektrowni — jest zryta oponami wywrotek. Plac jest pusty. Można jedynie domyślać się, co gdzie stanie. O, tutaj na przykład wyrośnie główny budynek. Jego zarys wyznaczają wysokie żerdzie wbite w ziemię. Tam dalej powstanie rozdzielnia — cały las stalowych konstrukcji i ciężkich gron izolatorów.

To wszystko będzie. A tymczasem... Tymczasem obecny stan budowy grozi niedotrzymaniem terminów wykończenia poszczególnych fragmentów. Przyczyn jest wiele. Pierwsza z nich i najważniejsza to ta, że nie przygotowano tutaj warunków do prowadzenia intensywnych prac. Plac budowy dotąd nie jest zagospodarowany. Dlaczego? Ponieważ w okresie kilkunastu miesięcy na budowie jest już trzeci generalny wykonawca robót. Powoduje to zamęt i chaos.

Co w tej sytuacji trzeba zrobić? Wydaje się, że trzeba przede wszystkim opracować wreszcie plan organizacji robót. A później konsekwentnie, zgodnie z terminami realizować kolejne fragmenty prac. A obecnie najpilniejszym zadaniem jest przygotowanie dróg i zaplecza budowy.

Obowiązkiem inwestora jest jak najszybsze dostarczenie dokumentacji do wykonania tych robót. Nie mogą się powtarzać zaniedbania podobne do tych, które sprawiły, że budowa dotychczas nie ma własnej bocznicy, tak koniecznej dla dowozu materiałów. Niezależnie od winy generalnego wykonawcy za obecny stan budowy, a zwłaszcza za jej postępy w pracy odpowiada w niemniejszym stopniu inwestor. Warto, aby o tym pamiętał.

Obok tych problemów generalny wykonawca powinien szybko rozwiązać bieżące, palące sprawy budowy. A więc sprzęt. Jest tandetny, często się psuje. W dniu 17 marca np. z pięciu koparek pracowała zaledwie jedna. Co o tym sądzą dyrektorzy Terlecki z Warszawskiego Zjednoczenia i Rojowski z Centralnego Zarządu Budowy Elektrowni, odpowiedzialni za postęp robót na konińskiej budowie?

A zaopatrzenie? Dziennie trzeba tutaj co najmniej 30.000 sztuk cegły oraz wiele innych materiałów — razem kilkadziesiąt wagonów na dobę. A przychodzą 3—4 wagony. I to — mimo że budowa ma tzw. priorytet — prawo do pierwszeństwa w zaopatrzeniu.

A kadry? Generalny wykonawca — Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowy Elektrowni — wysłał na budowę zaledwie 4 pracowników inżynieryjno-technicznych, podczas gdy inwestor — dyrekcja elektrowni — zapewnił potrzebną już obecnie 11-osobową obsadę techniczną. W tej sytuacji inżynierowie - elektrycy muszą brać na siebie część obowiązków inżynierów budowlanych, ale przecież dzieje się to ze szkodą dla ich zasadniczych zajęć, zwłaszcza, że na budowie brak nadzoru autorskiego. A problemów, trudnych problemów wyłania się przy budowie elektrowni dosyć.

O tym wszystkim wie z licznych alarmów zarówno dyrekcja WPZBE w Warszawie jak i Centralny Zarząd. Te alarmy muszą wreszcie dotrzeć do świadomości kierowniczych i odpowiedzialnych ogniw tych jednostek. Czas zająć się energicznie sprawami siłowni. Musi to uczynić zarówno Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowy Elektrowni jak i jego Centralny Zarząd. Musi to uczynić jeśli nie chce zaprzepaścić bieżącego roku.

Przyszłość czytana z planszy

W gabinecie dyrektora elektrowni, towarzysza Nocunia, wisi duża plansza. Czerwienią się na niej mury budynków, pną się w niebo wysokie, 100-metrowe kominy. Widać urządzenia do zasilania kotłowni w węgiel brunatny. Trafi on do palenisk samoczynnie, bez pomocy pracy ludzkiej. Elektrownia będzie w pełni zautomatyzowana, nowoczesna. Nawet odpopielanie, czynność bardzo kłopotliwa i uciążliwa w starych elektrowniach, tutaj będzie się odbywać bez udziału ludzi. Popiół będzie usuwać woda.

Stoimy przed planszą. Dyrektor Nocuń opowiada. — Dziennie będziemy zużywać około 400 wagonów węgla (drobnostka!), w zamian damy dużo energii, niewiele mniej, niż największa w kraju elektrownia — Jaworzno. Prąd pójdzie głównie do okręgów północnych i odciąży poważnie tamtejsze siłownie. Niezależnie od tego, nasza elektrownia stanowić będzie rezerwowe źródło siły i światła dla Warszawy i Łodzi. Obiekt nasz poważnie wzmocni krajowy system energetyczny.

Za dwa i pół roku elektrownia w Koninie wytworzy pierwszy prąd. Węgiel brunatny zamieni się w energię. Z drutów podstacji opatrzonej ostrzegawczym znakiem czerwonego pioruna (Wysokie napięcie! Nie dotykać!) popłynie siła do wielu fabryk, światło do wielu nowych mieszkań, na wieś.

WŁADYSŁAW BLUZER

Eksponaty na Targi Poznańskie – w terminie i najwyższej jakości

Załogi warszawskich zakładów — Fabryki Aparatów Rentgenowskich i wytwórni wyrobów metalowych „Famet 9" — **odpowiedziały w dniu 1 kwietnia na apel Stefana Ławniczaka, przodownika pracy z Poznańskich Zakładów im. J. Stalina.**

S. Ławniczak wezwał wszystkie zakłady w Polsce, przygotowujące eksponaty na Międzynarodowe Targi Poznańskie, do specjalnie starannego i terminowego wykonania tych eksponatów.

Odpowiadając na ten apel, robotnicy Fabryki Aparatów Rentgenowskich zobowiązali się dostarczyć na Targi przenośne aparaty rentgenowskie najwyższej jakości, produkowane w tej fabryce po raz pierwszy w kraju. Załoga „Famet 9" wykona w terminie wiele urządzeń i sprzętu medycznego.

(PAP)

Kto uzyska najlepsze wyniki w uprawie kukurydzy

2200 spółdzielni i 30 tys. chłopów zgłosiło się do konkursu

Do ogłoszonego przez Min. Rolnictwa konkursu na uzyskanie jak najlepszych wyników w uprawie kukurydzy zgłosiło się dotychczas ponad 2.200 spółdzielni produkcyjnych i przeszło 30 tys. chłopów gospodarujących indywidualnie. Gospodarstwa zespołowe przeznaczyły pod uprawę tej cennej rośliny 6.500 ha, zaś chłopi indywidualni — ponad 5 tys. ha.

Najwięcej, bo ponad 8.400 gospodarstw indywidualnych i 315 spółdzielni produkcyjnych zgłosiło się do konkursu w woj. opolskim.

Mały jest dotychczas udział chłopów w konkursie w województwach: krakowskim, stalinogrodzkim, koszalińskim, łódzkim i szczecińskim.

(PAP).

Wymiana zboża przed siewem

Średniorolny chłop Aleksander Wyszomirski (z prawej) wymienia w magazynie GS w Jabłonnie Lackiej (woj. warszawskie) zboże konsumpcyjne na zboże siewne. Wymiany dokonuje magazynier Edmund Krystorzek Foto CAF — Ostrowski

„Życie jest samo największą baśnią"

W 150-lecie urodzin Hansa Christiana Andersena

„I oto na miejscu zwłok Pana Hrabiego otoczonych płonącymi świecznikami, leżało tam teraz, 2 kwietnia 1805 roku, małe, żywe, płaczące dziecko. To byłem ja, Hans Christian Andersen..."

Tymi słowy opisuje poeta właśnie urodziny. Z hrabiowską rodziną tyle miały one właśnie wspólnego, że ojca, szewca-łatacza, nie stać było na własne łóżko: wyrko, na którym urodził się 150 lat temu Andersen, zbito z desek pozostałych z katafalku starego arystokraty.

Jeśli kto chce — jest podobno taki zwyczaj w rocznicowych artykułach — może w jej scenerii urodzin szewskiego dziecka dopatrzeć się głębszej symboliki epoki. Dania, „głupia prowincja Europy", porwana właśnie została w wir wojen napoleońskich. Orły cesarskie przynosiły ze sobą idee rewolucji, sute zamówienia wojskowe i niebywałe skandale w intendenturze, finansach i dworskim towarzystwie. Blokada angielska i kontrmalne drogi duńskiego handlu, blokada cesarska przecięły norfrotę, zrabowali synowie Albionu. Rosły: nędza ludu i nowe fortuny. Klasa hrabiów chyliła się poczęła ku katafalkom. Ale jej historia miała trwać jeszcze bardzo długo, a dzieciak z szewskiego wyrka nieraz w tym czasie bywał głodny — już bez żadnej symboliki.

*

Twórczość Hansa Christiana Andersena, poety baśni, jest jak najściślej związana z jego życiem. Nie tylko dlatego, że niemal w każdej bajce, w każdym opowiadaniu i powieści odnajdziemy fragmenty i postaci żywcem przeniesione z własnych przeżyć pisarza. Przede wszystkim dlatego, że historia tego życia bardzo ściśle, namacalnie zdeterminowała filozofię i uczucia w jego twórczości — w dobrym i złym.

Życie poety aż nazbyt często porównywane było do historii „brzydkiego kaczątka" z jego sławnej baśni. *„Nic to nie szkodzi urodzić się wśród kaczek, jeśli się tylko leżało w łabędzim jaju"* — brzmiał moral tej bajki, nieraz dopasowywany do historii samego Andersena. Historii zaiste zawrotnego powodzenia i kariery biednego, niezgrabnego, brzydkiego szewskiego dziecka, które wyrosło na narodowego poetę swego kraju, — człowieka, przed którym przechodnie na ulicach Danii zdejmowali kapelusze. A więc — „nic nie szkodzi"?

„Myślał odważnie i dumnie — pisze z goryczą Andersen o jednym ze swych bohaterów — **tak jak my wszyscy czynimy, gdy siedzimy w domu za piecem, zanim nie pójdziemy w świat, zanim nie poznamy deszczu, wiatru i cierni".**

Andersenowska droga do sławy była bardzo ciężka. Metamorfoza w łabędzia nie przyszła łatwo, nieraz trzeba było pomocy protektorów. A ich chleb bywa gorzki.

W opowiadaniu „Nic nie warta" przedstawia Andersen historię starej praczki, która zapija się na śmierć, bo *„woda jest zimna, a to posiłek równie dobry jak ciepły, tylko kosztuje taniej"*. Jej synkowi, po śmierci matki, uczciwy starszy pan, nieposzlakowany burmistrz, który *„sam pija z gośćmi mocne wino butelkami"*, wręcza 600 talarów zapisanych przez protektora:

„Burmistrz zawezwał do siebie chłopca, obiecał, że się nim zajmie i powiedział mu: Jak to dobrze, że twoja matka umarła, nie była ona nic warta".

Otóż matka pisarza była właśnie praczką. Niejedno takie okrutne słowo usłyszał o niej, gdy z łaski opiekunów studiował w gimnazjum. Niejedno takie słowo usłyszał o całej swej klasie — później, w życiu. Stąd melancholia i nieraz gorycz — w jego życiu i dziele.

W życiu pozostał, mimo wielu intelektualnych przyjaźni, samotnikiem. On, który tak kochał Danię i wprowadził jej piękno do skarbca światowej literatury, był jednocześnie niepoprawnym włóczęgą, bez własnego kąta. Pierwsze własne łóżko kupił sobie mając 60 lat...

„Czy wiecie, co to znaczy nie mieć serca, o które by się można było wesprzeć? Ni przyjaciela, ni brata; samotność w pośród tłumu"

— żali się w powieści „Tylko skrzypek". A ów stary kawaler z samotnego „Starego Domu", któremu ostatnią radość w życiu sprawił podarunek małego chłopczyka — cynowy żołnierzyk — to znowu sam poeta z autentycznego przeżycia.

W twórczości nieraz zdarzało się Andersenowi ulegać naciskowi klas, które czyniły wszystko, aby przygarnąć go jak swego. Stąd sporo owej „filozofii kompromisu" — wiary w filantropię, nagrodę po śmierci itd. I nie przypadkiem jego powieści, gdzie tej „filozofii" jest najwięcej — są zarazem najsłabszą częścią jego dzieła.

Musiał sam czuć to wyraźnie, rozumieć, że nie ma „poezji u kupców". Swą bajkę o krasnoludku, który w chwili próby ratował przecież przed pożarem piękne wiersze ubogiego studenta, a nie bogactwa kupca — kończy:

„Teraz poznał już swoje uczucia, wiedział, do kogo właściwie należy jego serce, ale gdy ugaszono pożar i krasnoludek opamiętał się, powiedział:

— Chciałbym podzielić się pomiędzy nich obydwóch—nie mogę tak zupełnie wyrzec się kupca, muszę do niego chodzić po kaszę.

Było to całkiem ludzkie uczucie. My wszyscy chodzimy przecież do kupca — po kaszę".

Piękno i wielkość twórczości Andersena w tym właśnie, że „piękny łabędź" nigdy nie zapomniał tego, co widziało i przecierpiało „brzydkie kaczątko". Dlatego można określić andersenowską poezję słowem: szlachetna.

*

Kiedy po raz pierwszy przełożono na francuski wybór andersenowskich baśni (Contes d'Andersen, Paryż 1856) czujna cenzura „Napoleona Małego" kazała w ostatniej chwili zmienić „cesarza" na „wielkiego księcia" w słynnej bajce o „Nowej szacie cesarza".

Był to zaiste pouczający przejaw beznadziejnej wojny z ludową prawdą bajkowego uogólnienia. Albowiem właśnie w baśniach Andersena ludowa mądrość, spostrzegawczość, ironia znajdują kongenialny artystyczny wyraz. Kierunek uderzenia andersenowskiej satyry jest zawsze jasno określony tym pochodzeniem. Ilekroć w jego bajkach spotykają się biedny i bogaty, słaby i silny, ci drudzy zostają subtelnie, ale dobitnie ośmieszeni. Im też przypisuje zawsze Andersen takie cechy jak głupotę i próżność, egoizm i okrucieństwo. Można by tu wskazać zwłaszcza bajki i opowiadania posiadające tak niedwuznaczną wymowę społeczną jak „Wszystko na swoim miejscu" czy „Ogrodnik i jego chlebodawcy".

W ostatnim opowiadaniu występuje mistrz-ogrodnik „artysta roślin" oraz jego próżni i głupkowaci chlebodawcy. Historia kończy się następująco:

„— Wszystko, co robi ten Larsen, zostaje rozgłoszone po świecie — mówili państwo. — To szczęśliwy człowiek. Możemy być niezmiernie dumni, że go mamy. — Ale wcale nie byli z tego dumni. Czuli, że mimo wszystko oni byli państwem i mogli przecież odprawić Larsena, a nie zrobili tego, bo tacy dobrzy z nich ludzie. Wielu tego rodzaju dobrych ludzi istnieje na świecie i bardzo to pocieszające dla wszystkich Larsenów..."

Baśnie Andersena zawierają także niezrównaną satyrę obyczajowości duńskiej arystokracji i mieszczaństwa, godną najostrzejszych piór. Może, miast wywodu — przykład z bajki o podróżującym żuku, który się obraził za to, że koń a nie on dostał od cesarza złote podkowy:

„Nad rowem spotkał wiele stworzeń podobnych do siebie, same żuki (...)

— Pochodzi pan zapewne z inspektów? — spytał najstarszy z nich.

— Z bardziej wysoka. Przychodzę z cesarskiej stajni, gdzie urodziłem się w złotych podkowach; podróżuje w pewnej poufnej misji, ale nie powinniście mnie o to pytać, bo nic wam nie powiem.

Potem zszedł do tłustego mułu; siedziały tam trzy młode żuczki — panienki, chichotały, gdyż nie wiedziały, co mają powiedzieć.

— Wszystkie jeszcze nie zaręczone — powiedziała matka, a panienki zachichotały znowu, tym razem ze zmieszania.

— Piękniejszych pań nie widziałem nawet w cesarskiej stajni — powiedział podróżujący żuk.

— Niech pan nie psuje moich małych dziewczynek. — I niech pan z niemi nie rozmawia, chyba, że ma pan poważne zamiary względem nich; — ale pan te zamiary ma i daję panu na to moje błogosławieństwo.

— Hura! — zawołały wszystkie żuki — i żuk był zaręczony. Najpierw zaręczyny, potem wesele — nie było powodu do zwlekania.

Następny dzień przeszedł bardzo przyjemnie, ten, który następował po nim, włókł się już trochę, ale na trzeci dzień trzeba było pomyśleć o pożywieniu dla żony, a może także i dla dzieci.

— Dałem się nabrać — powiedział żuk — a teraz ja was nabiorę.

Tak też uczynił. Poszedł sobie. Nie było go przez cały dzień, nie było go przez całą noc — i młoda żona została wdową.

Inne żuki mówiły, że wprowadziły do rodziny prawdziwego włóczęgę, oto teraz kobieta będzie im ciężarem..."

*

Największą sławę zdobył Andersen jako pisarz dla dzieci. Może niezupełnie słusznie. Trzeba na to zwrócić uwagę, zwłaszcza polskiemu czytelnikowi, któremu zupełnie nieznane są powieści i komedie poety, a baśnie tylko w wyborach (pomijając wydanie Mortkowicza z 1931 roku, przekład nienajlepszy, a dziś już będący białym krukiem).

Baśnie stanowią niewątpliwie najtrwalszy dorobek pisarski Andersena. Nie są to jednak baśnie tylko dla dzieci i chyba nie przede wszystkim dla dzieci. Mylące pozory, jakie stwarza tutaj sama forma poetycka, pogłębione jeszcze zostały wysiłkami burżuazyjnej krytyki, która — aby zamaskować ludowy charakter baśni Andersena — snuła niekończące się wywody o „dziecięcej duszy" pisarza, „dziecięco-naiwnym spojrzeniu na świat" itd. Sam poeta myślał o tym inaczej.

„Moje baśnie — pisał Andersen na krótko przed śmiercią — *przeznaczone są równie dobrze dla starszych, jak dla dzieci; dzieci rozumieją tylko staffage* (zewnętrzną powłokę — KW) *i dopiero, gdy dorosną, mogą dojrzeć i uchwycić ich pełne znaczenie. Naiwność była tylko jedną strona moich baśni, humor jest w nich prawdziwą solą".*

Jeśli jednak baśnie duńskiego poety często przerastają dziecięcą możność pojmowania, to niewątpliwie niezwykła prostota języka, trafność i sugestywność opisu, umiejętność — tak przemawiająca do dzieci — ożywienia i antropomorfizacji martwych przedmiotów — czynią z nich, wraz z tym co chyba najprościej nazwać szlachetnością myśli i uczuć, ulubioną lekturę najmłodszych.

Niewątpliwe jest jeszcze jedno: Andersen jest poetą wielkiej miłości dziecka i to zwłaszcza czyni go nam tak bliskim dziś, gdy toczy się walka o byt i szczęście milionów dzieci.

Oto, na zakończenie, andersenowski opis dziecięcej tragedii. Jesteśmy nad grobem tłustego mopsika, który należał do wdowy, właścicielki garbarni:

„Dzieci tańczyły dookoła grobu, a najstarszy chłopczyk, siedmioletni, praktyczny malec zaproponował, aby urządzić wystawę grobu mopsa dla wszystkich dzieci, mieszkających na tej uliczce; za wejście płaciło się guzikiem od spodni: każdy chłopczyk ma przecież taki guzik i może też zapłacić za dziewczynkę. Projekt został jednogłośnie przyjęty. Wszystkie dzieci z ulicy, nawet te z bocznych uliczek przyszły i dały swoje guziki: wiele z nich chodziło tego popołudnia z niezapiętymi szelkami u spodni, ale za to widziały grób pieska, więc się opłaciło.

Przed garbarnią, koło wejścia stała mała dziewczynka, ubrana w łachmany, była bardzo ładna, miała kędzierzawe włosy i oczy tak błękitne i jasne, że rozkoszy było w nie patrzeć. Nie mówiła ani słowa i nie płakała, ale za każdym razem, kiedy się otwierała furtka, patrzała długo na podwórze. Nie miała ani jednego guzika i dlatego stała smutnie przed furtką, dopóki wszyscy nie obejrzeli grobu i nie odeszli. Wtedy usiadła na ziemi, zakryła opalonymi rączkami oczy i wybuchnęła płaczem; tylko ona jedna nie widziała grobu mopsa. Było to dla niej tak samo wielkie zmartwienie, jak te, które może odczuwać dorosły.

Patrzyliśmy na to z góry a zmartwienia, widziane z góry, zarówno własne, jak cudze, wywołują uśmiech.

Oto jest nasze opowiadanie, a jeśli ktoś go nie rozumie, niech sobie kupi u wdowy akcje garbarni."

Pozostaje zakończyć gorącym życzeniem, by Państwowy Instytut Wydawniczy jak najszybciej dostarczył czytelnikom zapowiedziany pełny przekład baśni Andersena. Tak, byśmy w roku jubileuszu mogli się nimi cieszyć wszyscy — tzn. jak mawiał Andersen, „dzieci od lat 3 do 90".

KRZYSZTOF WOLICKI

10 LAT WŁADZY LUDU WĘGIERSKIEGO

Budapeszt

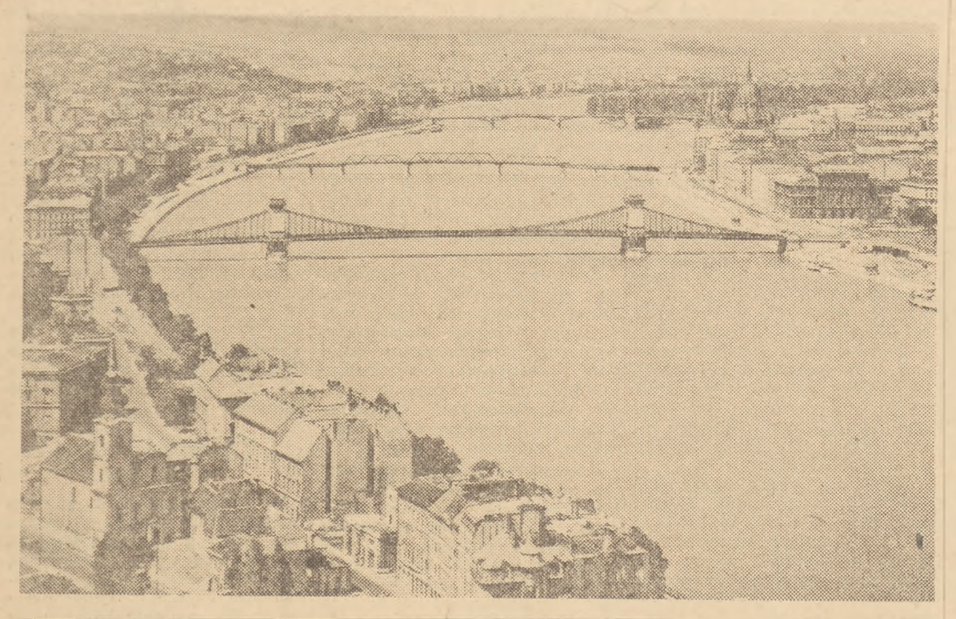

KRÓLESTWO TURBIN I MOTORÓW

Co skłoniło Abrahama Ganza do opuszczenia ojczyzny i wędrówki w głąb europejskiego kontynentu? Nie odszukamy chyba, po przeszło 100 latach, kronik rodziny Ganzów: przyjmijmy więc najbardziej prawdopodobne, choć prozaiczne wyjaśnienie: pieniądze nie mają ojczyzny. Najwidoczniej talary procentowały lepiej niż guldeny — i to pchnęło Ganza do porzucenia ojczystej Holandii i osiedlenia się nad rwącym nurtem Dunaju — w Budapeszcie.

Jego skromny kapitalik zamienił się w fabryczkę, niewielką odlewnię i w tej postaci zaczął intensywnie procentować.

Niemało zarobił Ganz na produkcji karabinów dla armii powstańczej w gorącym roku 1848; ale złote — bez przenośni — czasy przyszły razem z budową pierwszych kolei żelaznych. Odlewnia zmieniła się w fabrykę kół wagonowych, rozrosła się, rozparła na budapeszteńskim gruncie. Wzbogacała się o coraz to nowe działy produkcji, aby w wiek dwudziesty wejść już jako potężny zakład przemysłu metalowego, wytwarzający wagony, turbiny, motory.

Abraham Ganz i jego następcy traktowali fabrykę jako źródło zysków i na pewno nie zamierzali walczyć o to, aby stała się ona redutą postępu technicznego. A taką właśnie rolę odegrał ów jeden z pierwszych w Budapeszcie zakładów metalowych. Tu inżynier Kando opracował nowy typ tramwaju, a inżynier Banky wynalazł nowy typ turbiny. Tu rodziły się maszyny mechanizujące węgierski transport i przemysł. Tu skupili się najlepsi węgierscy inżynierowie, technicy, robotnicy.

*

Feck Janó ma 62 lata, ale jego czupryna opiera się jeszcze siwiźnie. Krzepko trzyma się ten człowiek o krępej i przysadzistej budowie, choć ma za sobą niełatwe życie i czterdzieści kilka lat ciężkiej pracy. Podczas rewolucji węgierskiej był komisarzem politycznym jednej z ludowych dywizji. Po krwawym stłumieniu rewolucji przyszedł do „Ganza" i pracuje tu do dziś.

Historia fabryki jest dla Feckа historią robotniczej walki, której etapami są kolejne strajki. Opowiada więc o pierwszym zwycięskim strajku po rewolucji w r. 1922, gdy przez 6 tygodni robotnicy walczyli o polepszenie płac i prawo organizowania się; o roku 1923, pamiętnym z największego strajku metalowców, zorganizowanego właśnie tutaj; o strajku w 1924 r., którego on sam był inicjatorem, a który przyniósł robotnikom grup remontowych 25-proc. podwyżkę płac... Rok za rokiem, strajk za strajkiem — pracu i walka, przeplatane okresami więzienia. Tak, historia tej fabryki jest zarazem wycinkiem historii węgierskiej klasy robotniczej, wzrostu jej świadomości klasowej, siły organizacyjnej, mądrości politycznej, doświadczenia w walce. Stąd po wyzwoleniu w 1945 r. wyruszały ekipy robotnicze pomagać chłopom w dzieleniu obszarniczej ziemi, tu wyrastali działacze polityczni, którzy dziś, jak Pongracz Kalman, przewodniczący Miejskiej Rady w Budapeszcie, zajmują kierownicze stanowiska.

*

Fabryka produkuje skomplikowane maszyny: turbiny, pompy, wagony, silniki statków i pociągów motorowych, precyzyjne maszyny do drukowania pieniędzy. Blisko 90 proc. produkcji przeznaczone jest na eksport; idzie do Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, NRD, Bułgarii, Rumunii, Albanii, trafia nawet do dalekich Chin, Argentyny, Egiptu.

Główny inżynier Bakonyi Sebestyen Endre opowiada o postępowych tradycjach technicznych fabryki, z dumą wymienia nazwiska Kando i Bankyego. Ambicją robotników, majstrów, techników i inżynierów, całego kolektywu fabryki jest podtrzymanie i rozwój tych tradycji.

Fabryka nie może produkować seryjnie; każde zamówienie wymaga dokładnego omówienia z importerem, aby wykluczyć pomyłki techniczne. Często jednak rozmowy te są nie wystarczające. Weźmy przykład z naszego, „polskiego podwórka" — dodając nawiasem, że od marca 1953 r. importowaliśmy m. in. ponad 20 ganzowskich wagonów motorowych, blisko drugie tyle rezerwowych silników i 10 motorów spalinowych do mniejszych statków. Wskutek niedostatku rozmów technicznych konstrukcja drzwi w wagonach okazała się nie taka, jak sobie życzyli polscy kolejarze; a jeden z wagonów motorowych, posłany do Polski bez węgierskich fachowców, został popsuty i jeszcze raz musiał wrócić do fabryki.

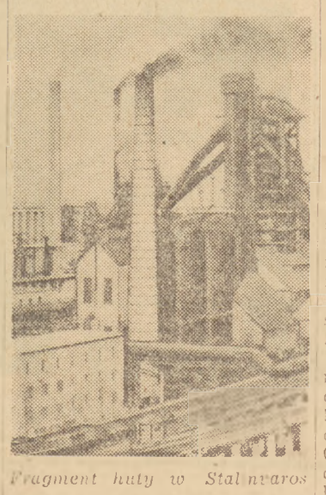

Fragment huty w Stalinvaros

Jakość produkcji zależy także od dostaw części z innych fabryk. Nie jest z tym najlepiej, bo fabryki te na ogół produkują seryjnie, co przy dostawach dla „Ganzy" jest niemożliwe. Przez blisko rok trzeba było walczyć, aby dostawcy serdeczniej zajęli się „niewygodną" produkcją dla „Ganzy".

Poważnym utrudnieniem jest także niedoskonała jeszcze polityka płac, zwłaszcza niedostatecznie mocny związek między jakością pracy robotników a wysokością płacy.

Walka o jakość — wyjaśnia inż. Bakonyi — toczy się w „Ganzie" na trzech frontach. Pierwszy — to sprawa modernizacji typów produkowanych maszyn. Warto tu zaznaczyć, że 300-osobowe biuro konstrukcyjne fabryki, ściśle współpracujące z instytucjami naukowymi, opracowało typ wagonu motorowego, rozwijającego szybkość 160 km na godzinę. Drugi — to sprawa polepszania procesu technologicznego, przy czym, zwłaszcza w dziedzinie stali, wielkie usługi oddaje ganzowcom techniczna literatura radziecka. I wreszcie trzeci — walka o dokładne trzymanie się procesów technologicznych i wzmożenie kontroli technicznej. Jak drobiazgowa i czuła jest ta kontrola — świadczy fakt, że nowy motor po próbnym przebiegu 5 tys. km rozbiera się na części, z których każda jest szczegółowo badana. W razie potrzeby po takim sprawdzeniu wprowadza się zmiany konstrukcyjne.

*

Wychodzimy na teren fabryki. Potężnie rozwinęła się ona od czasów Abrahama Ganza, choć pozostała jeszcze część starej odlewni kół wagonowych. Między wysokimi halami, z których wiele wyrosło w ostatnim dziesięcioleciu, biegną szyny o kilkumetrowym rozstawie. Jakież wagony mogą się po nich toczyć? Zagadka wyjaśnia się: sunie po nich pomost opatrzony w normalne szyny, a na nim nie wykończony jeszcze wagon, ustawiony poprzecznie w stosunku do szyn, po których porusza się pomost. Dzięki temu, stając u wrót hali jest zwrócony do nich przodem; gdy szyny pomostu złączą się z szynami hali, może lekko wsunąć się do wewnątrz. Ów „poprzeczny transport" między halami umożliwia wyeliminowanie skomplikowanego manewrowania.

Inż. Bakonyi zaprasza gestem — bo słów nie słychać — do wnętrza jednego z wykończanych wagonów. Przedziały, lśniące jasnym fornirem i niklem sprawiają wrażenie komfortu. A oto niespodzianka: w kraju, gdzie nawet najbardziej międzynarodowe słowa języka szyldów są dla obcokrajowca niezrozumiałe (bo węgierski nie znosi zapożyczeń) trafiam na znajome napisy: „Nie wychylać się", „Hamulec bezpieczeństwa". Wagon jest bowiem przeznaczony na eksport do Polski.

W hali pracuje Vizi Laszló, młody majster montażowy. Wychodzimy pogadać na dwór. Normalny zgiełk fabryczny wydaje się ciszą po huku blach. Chłodny wiatr rozwiewa jasną czuprynę majstra. Vizi zna i lubi Polaków: niejedną butelkę wina wypił z polskimi robotnikami, którzy przyjechali tu, gdy fabryka rozpoczęła produkcję dla Polski. I on mówi o sprawie najważniejszej: o jakości. Jest pełen optymizmu. Słyszę od niego to samo, co nieraz słyszałem w kraju:

— Damy sobie radę, byle tylko zaopatrzenie nie „nawaliło"...

Ściskając rękę na pożegnanie Vizi prosi:

— Pozdrówcie ode mnie polskich towarzyszy, którzy tu byli.

A więc, nie mogąc osobiście, z łamów gazety przekazuję pozdrowienia młodego majstra węgierskiej fabryki maszyn.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

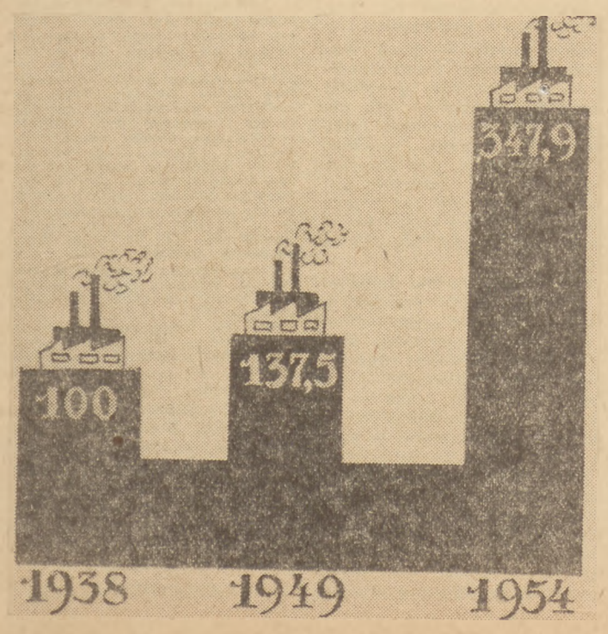

WĘGRY — KRAJEM PRZEMYSŁOWYM

W ciągu 10 lat władzy ludowej Węgry przekształciły się z kraju rolniczo - przemysłowego w kraj przodującego przemysłu. W roku 1954 produkcja przemysłowa Węgier 3,5-krotnie przewyższyła produkcję przemysłową z okresu przedwojennego.

Załączony obok wykres ilustruje tempo wzrostu globalnej produkcji Węgierskiej Republiki Ludowej.

W walce o pokój

Lajos Drahos

Ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce

Dnia 4 kwietnia 1945 roku bohaterskie oddziały Armii Radzieckiej wypędziły z terytorium Węgier ostatnie niedobitki okupacyjnych hord niemieckich i węgierskich faszystów. Od tej chwili lud węgierski stał się gospodarzem na wolnej ziemi.

Trwające 25 lat panowanie faszystowskiej kliki Horthy'ego spustoszyło i zrujnowało kraj. Pod koniec II wojny światowej niemieccy i węgierscy faszyści wywozili na Zachód urządzenia fabryk węgierskich, a to czego nie udało im się wywieźć wysadzali w powietrze — niszczyli.

W czasie II wojny światowej zginęło ponad 400 tys. Węgrów, a majątek narodowy uległ zniszczeniu w 40 proc.

W ciągu 10 lat władzy ludowej — dzięki heroicznym wysiłkom przepojonego patriotyzmem narodu — Węgry zaleczyły rany zadane przez wojnę, rozbudowały swą gospodarkę narodową, odnosząc wiele wspaniałych sukcesów w walce o zbudowanie socjalizmu.

W odbudowie kraju, poza wielkim wysiłkiem ludu węgierskiego, doniosłą rolę odegrała pomoc Związku Radzieckiego, który nadsyłał nam żywność, surowce oraz dopomógł do uruchomienia zdewastowanego przemysłu. W późniejszym okresie pomoc ZSRR — radzieckie maszyny i urządzenia — umożliwiła budowę wielu nowych, potężnych obiektów przemysłowych.

Stworzyliśmy nowoczesny przemysł ciężki, a na jego bazie rozwinęliśmy przemysł lekki. Głębokich zmian dokonaliśmy w naszym, niegdyś zacofanym rolnictwie, oraz w dziedzinie kultury i oświaty.

Lud węgierski dumny jest ze swych osiągnięć. Zdaje on sobie jednak sprawę, że wszystkie swe sukcesy mógł uzyskać i może je dalej osiągać tylko w warunkach pokojowych. Dlatego też polityka zagraniczna rządu węgierskiego wyznaczyła sobie za podstawowy cel obronę pokoju i niezawisłości kraju. Węgry zabierają głos wszędzie tam, gdzie trzeba bronić sprawy pokoju i niepodległości.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej i różne organizacje węgierskie są członkami ponad 140 organizacji międzynarodowych.

Lud węgierski prowadzi zaciętą walkę o zadośćuczynienie jego słusznemu żądaniu — o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby w jej ramach prowadzić walkę o pokój na całym świecie, o pokojową współpracę między narodami o różnych systemach społecznych.

Naród węgierski całą mocą przeciwstawia się zbrodniczej polityce imperializmu amerykańskiego, który uzbraja Niemcy zachodnie i grozi światu nową wojną. Remilitaryzacja Niemiec zach., stwarzająca niebezpieczeństwo nowego Anschlussu, zagraża bezpośrednio również i naszemu krajowi. Toteż lud węgierski z głębokim oburzeniem potępia uzbrajanie Niemiec zach. i czyni kroki w celu zabezpieczenia obronności swej Ojczyzny.

Otuchy w walce o pokój dodaje narodowi węgierskiemu świadomość, że nie jest on osamotniony, że jest ogniwem w potężnym obozie demokracji i socjalizmu, w obozie któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Niewzruszoną podstawą polityki zagranicznej Węgierskiej Republiki Ludowej jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i przyjaźń dla Kraju Rad. Zawarty ze Związkiem Radzieckim układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy ma znaczenie historyczne dla bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju Węgier. Doniosłość tego układu posiada szczególne znaczenie obecnie, wobec odradzania się niebezpieczeństwa agresji faszystów niemieckich.

Z roku na rok rozwijają się kontakty dyplomatyczne Węgier. W ciągu ubiegłych lat udało się uzyskać znaczne wyniki w rozbudowie dobrosąsiedzkich stosunków z Jugosławią. Dowodem tego jest m. in. fakt utworzenia mieszanej komisji dla zapobiegania incydentom granicznym oraz owocna praca tej komisji i zawarta umowa handlowa o wymianie towarowej na sumę 14 miln. dolarów. Dowodem tego jest umowa o wymianie filmów dokumentarnych, rozwój kontaktów sportowych i kulturalnych.

Rozwijają się również kontakty z Austrią. Z krajem tym zawarliśmy porozumienie w sprawie żeglugi na Dunaju, unormowaliśmy poszczególne sprawy w zakresie ubezpieczeń społecznych i obywatelstwa.

Braterskie stosunki łączą Węgry z krajami demokracji ludowej. Miernikiem tych stosunków może być polem rozwój gospodarczych, kulturalnych i naukowych kontaktów między Polską a Węgrami. Zarówno w ramach umów kulturalnych jak i poza umowami, rokrocznie wielu — polskich i węgierskich pisarzy, poetów, kompozytorów, malarzy i innych przedstawicieli sztuki wzajemnie poznaje swe kraje, stając się po powrocie do swej ojczyzny, gorącymi i szczerymi propagatorami przyjaźni między naszymi narodami. Niedawno naukowcy nasi zawarli doniosłą umowę o wymianie naukowej. Obecnie odbywają się w Operze Warszawskiej próby utworu Zoltana Kodalego — największego z żyjących dziś kompozytorów węgierskich. Tytuł opery brzmi „Wieczór prządek" i publiczność polska będzie mogła ją oglądać za kilka dni.

Na scenach budapeszteńskich coraz częściej pojawiają się polskie sztuki. Wystawiona w Budapeszcie „Halka" Moniuszki święciła w stolicy Węgier prawdziwe triumfy.

Umocnienie braterskich kontaktów łączących nas z Polską Republiką Ludową służy również wielkiej sprawie pokoju. Zdając sobie z tego sprawę będziemy się starali jeszcze bardziej umacniać i rozwijać naszą przyjaźń.

Liczby mówią...

22 mln ton węgla wydobyto w kopalniach węgierskich w roku 1954; w 1938 roku produkcja węgla wynosiła zaledwie 9,3 mln ton.

▲

1.217.000 ton wynosiła produkcja ropy naftowej w ubiegłym roku; w 1949 r. wynosiła ona 509.000 ton.

▲

1.543 tys. ton stali dostarczyły krajowe huty węgierskie w 1953 roku. W 1938 r. produkcja stali wynosiła 648 tys. ton.

▲

Ponad 3 tys. spółdzielni produkcyjnych jest obecnie na Węgrzech. W 1954 roku dochody spółdzielców były o 21 procent wyższe aniżeli w roku poprzednim.

▲

Ani jednego kombajnu nie było na Węgrzech przed wyzwoleniem — ostatnio fabryka EMAG wyprodukowała kombajn, który nosi kolejny numer 3260.

Około 30 procent całego obszaru ziemi ornej na Węgrzech posiadają państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne.

▲

3-krotnie zwiększyła się ilość uczniów w średnich szkołach węgierskich w porównaniu z okresem przedwojennym. Liczba nauczycieli w tych szkołach zwiększyła się z 26 tys. w latach 1937-38 do 42 tys. w chwili obecnej.

▲

Tylko 500 klubów było na Węgrzech przed wojną — dziś jest ich 2509.

▲

Ponad dwukrotnie wzrosła w porównaniu z 1938 rokiem liczba osób objętych ubezpieczeniami społecznymi.

▲

1.270.000 abonentów radiowych jest obecnie na Węgrzech. W 1938 roku liczba ich wynosiła 119.200.

▲

7.240 lekarzy było na Węgrzech w 1945 roku — w roku ubiegłym było ich 12.205.

GWIAZDY BUDAPESZTU

Noc Widzę gwiazdy tak czyste
jakby ktoś narysował diamentem na szybie

Utwierdzone na firmamencie
przez robotników
płyną jak krew czerwone

Nie zgasi ich burza
ani wirujące bielmo śniegu
ani zasłona jesiennego
cierpliwego deszczu
Nie pogrążą ich oczy
ciemniejące od nienawiści

Te gwiazdy będą płynęły
dopóki Czepel oddycha
Ogromny
z czarnym grzebieniem kominów

Tadeusz Różewicz

Śladami generała Bema

Rokrocznie 4 kwietnia, w dzień wyzwolenia Węgier, odbywa się w Budapeszcie wielka rewia wojskowa. Defiladę otwierają poczty sztandarowe, pochylające przed trybuną honorową pożółkłe ze starości chorągwie. To stare sztandary, pamiętające jeszcze bitwy pod Segesvar, pod Olaszfalu, pod Vilagos, w sławnych latach Wiosny Ludów i wielkiej wojny wyzwoleńczej Węgier.

Stoi na szerokim placu pomnik. Pomnik generała Bema. Patrzy z cokołu generał Bem na szeroki Dunaj, na swoją przybraną ojczyznę. Bem Apó Öjczulek Bem.

Wielu było Polaków, którzy walczyli o wolność narodu węgierskiego. Walczył z dywizjami cesarskimi Dembiński, walczył Wysocki, walczył Bułharyn, walczyły setki innych. Bem wyróżnił się bohaterstwem jeszcze w powstaniu 1830 roku, a szczególnie w bitwie pod Ostrołęką. W 1848 r., po stłumieniu powstania w Wiedniu, udał się Bem na Węgry, gdzie Kossuth mianuje go naczelnym wodzem armii walczącej w Siedmiogrodzie. Bohater spod Ostrołęki dokazuje tu cudów. W ciągu jednego miesiąca tworzy silną armię, szybkim manewrem ofensywnym oswobadza północny Siedmiogród, zmuszając dywizję nieprzyjacielską do sromotnej ucieczki. Wówczas to, na wieść o zwycięstwie, pisze Kossuth do Bema słowa, podyktowane szczerą przyjaźnią: *„Wprawdzie nie ta ojczyzna wydała Pana, jednak stał się Pan jej synem"*.

Wiosna 1849 roku przynosi nowe nadzieje: w zieleniejących dolinach Mołdawii rozbrzmiewa Marsylianka, powiewają sztandary wolności. Uciekają przerażeni cesarsko - królewscy urzędnicy, pakują manatki właściciele olbrzymich latyfundiów, powstanie stuka do chłopskich chat. W małym miasteczku rumuńskim zatrzymują się zabłocone karoce, spienione konie biją kopytami u wrót. Przy stole Bem, Dembiński i dwaj młodzi rewolucjoniści — Balcescu i Boliaco. Toczą się narady nad wspólnym marszem do Galicji i wzmocnieniem powstania narodu polskiego.

A w tym samym czasie polscy panowie, rumuńscy bojarzy, węgierscy feudałowie proszą cesarza o pomoc, o ochronę.

Biją bębny w dolinach Cisy, leci ognista wieść od wsi do wsi. Pod okiem cesarskich żandarmów, pod bokiem austriackich czat przemykają się chłopi, rzemieślnicy. Pod sztandary Bema, pod sztandary wolności! Bem konfiskuje dobra arystokratów występujących przeciw rewolucji, oddaje te ziemie najlepszym swoim żołnierzom. Bem obniża wysokie ceny na sól, spieszy z pomocą rodzinom ubogich rzemieślników, witany jest błogosławieństwem, żegnany łzami.

A w tym samym czasie salony Budapesztu nasłuchują z lękiem: nie słychać czasem bicia bemowskich dział?

Biją, biją sławne działa generała Bema, dygocze ziemia, błyskają w słońcu bagnety. Toczy się wiosenna ofensywa — gdzieś tam w rewolucyjnych szeregach maszerują może pan Rzecki i Katz — warszawscy subiekci, których unieśmiertelnił Bolesław Prus.

*

W siedzibie Związku Literatów Węgierskich toczy się dość niezwykła dyskusja. Siedząca przy stole młoda tłumaczka Eva Sebök czyta dźwięczne strofy wierszy. Przysłuchuje się jej kilku znanych węgierskich poetów i tłumaczy. Ktoś przerywa: A jak to brzmi w polskim oryginale? I oto w sercu Budapesztu, nad dalekim Dunajem, dźwięczą przepiękne strofy poematu o ostatnim zajeździe na Litwie.

Arcydzieło Mickiewicza tłumaczone było dotąd na język węgierski tylko we fragmentach. Eva Sebök pierwsza podjęła się trudnej pracy przetłumaczenia „Pana Tadeusza" w całości. Nad przekładem długo toczy się dyskusja — nic w tym dziwnego, niełatwo jest, wobec zupełnie odmiennego charakteru języka węgierskiego, przełożyć śpiewną mowę poematu, niełatwo oddać rytm, nastrój, liryzm oryginału. Pietyzm, z jakim i tłumacz i dyskutanci podchodzą do polskiego tekstu, świadczy o głębokim umiłowaniu i szacunku dla geniusza poezji polskiej.

W bibliotece Związku Literatów przeglądam dotychczasowe przekłady Mickiewicza — wybór wierszy pod redakcją Laszlo Kardosa i Endre Kovacsa z przedmową Tichonowa i Jastruna.

Jakkolwiek brak jeszcze dotąd skoordynowanej akcji wydawniczej tłumaczeń z literatury polskiej, i to zarówno literatury klasycznej, jak i współczesnej, w witrynach księgarskich widnieje coraz więcej polskich nazwisk. Oto „Lalka" Prusa w nowym tłumaczeniu Istvana Meszarosa i pełny przekład „Ludzi bezdomnych" Żeromskiego. Oto tłumaczenia dwu książek Brandysa „Początek opowieści" i „Spotkania włoskie". Dotarła też do węgierskich czytelników antologia poezji polskiej pod redakcją Endre Kovacsa i Endre Veszi, ze słowem wstępnym Ryszarda Matuszewskiego. W wielkim domu towarowym w centrum Budapesztu znajduję na półkach Newerlego, Dobrzynowską, Rudnickiego, cieszącą się niesłabnącym powodzeniem Wasilewską.

Ulica Vaci — wąska jest i mroczna. Położona w centrum Pesztu, otoczona sekwisyjnymi kamienicami, od świtu do nocy tętni gwarem tysięcy przechodniów. Gwar panuje także pod drzwiami polskiej czytelni. Tutaj wyświetlane są polskie filmy dla dorosłych i dla dzieci. Tu gromadzą się chyba najwierniejsi przyjaciele naszego narodu, naszej kultury — słuchacze kursów języka polskiego. Bo nie lada trzeba poświęcenia, aby Węgier nauczył się poprawnie mówić po polsku...

Ale nie wystarczają już kursy, pokazy filmowe, nie wystarczają dorywcze plansze i wystawy, organizowane przez ośrodki informacyjne. Ciągle za mało jest polskich książek w Budapeszcie. Ciągle za mało węgierskich książek tłumaczy się w Polsce. Autorów węgierskich, przetłumaczonych na język polski, wyliczyć można niemal na palcach: Miksszath, Veres, Bela Illyes, Zoltan Vas, Anna Balazs, Istvan Sasdi, Gyulia Ilyes, A ilu Asztalos, Aron Tomasi. A ilu jeszcze poczytnych autorów czeka na tłumaczenia?

Na ekranach kin węgierskich cieszą się dużą popularnością filmy polskie. I na odwrót — w tych dniach rozpoczyna się w Polsce festiwal filmów węgierskich. Ujrzymy w czasie jego trwania dorobek dziesięciolecia kinematografii węgierskiej: obok niezapomnianej „Piędzi ziemi" — nowy film produkcji węgierskiej „Wzburzyło się morze", film o Bemie i Petofim.

Można by ten rejestr snuć długo. Ileż jest jeszcze wspólnych, pięknych tradycji! Ileż nici, splatających w jeden węzeł dzieje walki obu narodów o wolność narodową i społeczną, dzieje rozwoju ich kultury?

*

W sercu Budapesztu chciałem się przed trybuną postrzępionych sztandary Wiosny Ludów. Obnażają się głowy zgromadzonych tłumów przed tym symbolem najpiękniejszych tradycji, najtrwalszej przyjaźni naszych obu narodów.

Nigdy nie będzie dość poszukiwań śladów wspólnych walk, wspólnych klęsk i zwycięstw, odkrywania przysypanych piaskiem, zagubionych nieraz śladów legendarnego ojczulka Bema, Bem Apó.

JESZEK GOLIŃSKI

Na zdjęciu: Zoltan Maklary (w środku) w roli Józefa Bema w filmie „Wzburzyło się morze"

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Opóźnienia w remontach domów

Zgodnie z uchwałą Prezydium St.RN przedsiębiorstwa remontowo - budowlane powinny otrzymać od inwestora — Stołecznego Zarządu Budynków Mieszkalnych pełną dokumentację techniczną przynajmniej na dwa miesiące przed przystąpieniem do wykonania zadań kwartalnych.

Tymczasem jest inaczej. Chociaż I kwartał już minął, wiele przedsiębiorstw remontowo - budowlanych nie wie co będzie robić w II kwartale. A prawie wszystkie mają już poważne zaległości w robotach remontowych, które powinny być wykonane w I kwartale.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane nr 1 od stycznia br. zmuszone jest prowadzić roboty bez planu, bo nie ma pełnej dokumentacji technicznej. Z tego powodu w I kwartale np. nie wykonało wielu robót w dzielnicach Żoliborz i Stare Miasto. A jak zapewniał Stołeczny Zarząd Budynków Mieszkalnych dokumentacja ta miała być gotowa jeszcze w ub. r. Nie można także rozpocząć robót remontowych w domach przy ulicy Miedzianej 6 i Chełmżyńskiej 18, 20, chociaż na tych ulicach w kilku innych budynkach roboty takie się prowadzi. Zmusi to przedsiębiorstwo do powrotu na te ulice za kilka tygodni czy miesięcy.

Również jakość dokumentacji opracowanej przez Miejskie Biuro Projektów budzi dużo zastrzeżeń wszystkich przedsiębiorstw remontowo - budowlanych. Trzeba stwierdzić, że jakością tej dokumentacji nie interesuje się wcale Stołeczny Zarząd Budynków Mieszkalnych, chociaż zobowiązała go do tego uchwała Prezydium St.RN.

I kwartał minął, ale wiele obiektów przeznaczonych do remontu w tym kwartale nie naprawiono na skutek wymienionych trudności. Jeśli trudności te nie zostaną szybko usunięte, wykonanie planu remontów w II kwartale będzie również bardzo problematyczne.

Opóźnienia w dostarczaniu dokumentacji technicznej czy dostarczanie dokumentacji zaległej, to nie są rzeczy nowe. Powtarzają się one od kilku lat. Wydaje się jednak dziwne, że tak mało zrobiono, ażeby raz wreszcie sprawę tę jakoś rozwiązać. Prezydium St.RN wydało co prawda wiele słusznych zarządzeń i postanowień. Nie słychać jednak, ażeby wyciągnięto jakieś konsekwencje w stosunku do winnych stale, jak widać, powtarzających się zaniedbań.

Remonty domów interesują bezpośrednio przeszło 100.000 mieszkańców naszego miasta. Mieszkańcy ci mają prawo domagać się, by przeznaczone na remonty pieniądze zostały należycie i w pełni planowo wykorzystane. Dlatego też komisje rad narodowych oraz prezydia rad narodowych nie mogą w swej codziennej pracy tracić z pola widzenia przebiegu remontów. (now)

Komunikat MPK i MPA

Począwszy od dnia 5 kwietnia 1955 r. bilety miesięczne, karty przejazdowe oraz wszelkie legitymacje upoważniające do ulgowej taryfy zatrzymane przez służbę ruchu w autobusach, będą zwracane w Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego — ul. Przyczółkowa 28 — pokój Nr 8, w godz. od 8 do 16, w soboty od 8 do 14.

Bilety i legitymacje zatrzymane w tramwajach i trolejbusach należy odbierać w Dziale Biletów — Al. I Armii 3 w godzinach wyżej podanych.

Zagubione lub pozostawione rzeczy w autobusach należy odbierać w Referacie Rzeczy Znalezionych ul. Młynarska 2 — bud. 8.

Pierwszomajowe zobowiązania robotników Stolicy

Z fabryk i budów stolicy, z zakładów i instytucji naukowych nadchodzą co dzień meldunki o zobowiązaniach podejmowanych na cześć Pierwszomajowego Święta. Na apel załóg Fabryki Samochodów Osobowych i Zakładów im. Róży Luksemburg odpowiedziały już dziesiątki tysięcy robotników stolicy.

W zakładach im. K. Świerczewskiego do dnia 1 bm. już ponad 90 proc. robotników podjęło zobowiązania.

Kierownictwo i załoga jednego z najlepiej pracujących działów — gwintowników postanowili: plan w kwietniu wykonać na 1 dzień przed terminem, w II kwartale br. wprowadzić do produkcji wszystkie nowe asortymenty gwintowników; obniżyć koszty o 1 proc. Brygada szlifierzy wykona dodatkowo 5 tys. gwintowników na tarczach, które dotychczas uważane były za nie nadające się do użytku.

Zobowiązania podjęte przez robotników fabryki im. Janka Krasickiego zapoczątkował dział mechaniczny, postanawiając przed terminem dostarczać wszystkim działom detale potrzebne do produkcji.

Dział bakelicziarni detale, potrzebne do produkcji w maju, dostarczy już 26 bm., a nawijarki z Pr-9 — do 25 bm.

W zakładach im. Komuny Paryskiej, produkujących centrale telefoniczne, robotnicy z działu TP-10 skrócą o 30 dni termin wykonania planu II kwartału. Zobowiązanie ich pozwoli na zaoszczędzenie ponad 54 tys. zł.

Robotnicy z Fabryki Urządzeń Technicznych „Włochy" wyprodukują ponad plan do końca maja br. 3 prasy o nacisku 40 ton.

Załoga Warszawskich Zakładów Farmaceutycznych wyprodukuje w kwietniu ponad plan leki wartości 414 tys. zł. Będą to m. in. sulfatiasol, hydrotoinal i opotonina.

Prawie we wszystkich fabrykach pracownicy administracyjni i robotnicy podejmują również zobowiązania uporządkowania miejsca pracy i dziedzińców fabrycznych.

Na apel załóg warszawskich fabryk odpowiedzieli budowlani stolicy. Na wielu budowach robotnicy od kilku dni podejmują zobowiązania produkcyjne, skracają terminy oddawania Warszawie setek nowych izb. Zobowiązania mówią również o poważnym zwiększeniu wydajności pracy, o oszczędnym gospodarowaniu materiałem budowlanym.

Jako jedna z pierwszych w warszawskim zagłębiu budowlanym, podjęła zobowiązania załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1. Postanowiła ona znacznie przyspieszyć budowę wszystkich obiektów, które do końca br. mają być ukończone w stanie surowym.

Cenne zobowiązania podjęli także robotnicy 20 budów Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 2. Załogi tych budów wzięły sobie za punkt honoru wykonanie robót o 28 dni wcześniej w 5 dużych obiektach.

O 7 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram, wykonana zostanie także stolarka budowlana dla pawilonu sportowego i siedzenia dla trybun na stadionie praskim.

Dzięki podjętym zobowiązaniom budowlani WPZB-2 wykonają ponad plan do 1 maja 130 metrów sześc. murów, ponad 1000 metrów kwadr. tynków i blisko 140 metrów sześc. betonowych ław i stropów. Zaoszczędzą przy tym 27 tysięcy sztuk cegły, 655 kg cementu, 500 kg żelaza i dziesiątki kilogramów takich materiałów, jak gwoździe, farba olejna itp.

WARSZAWSKI ZALEW

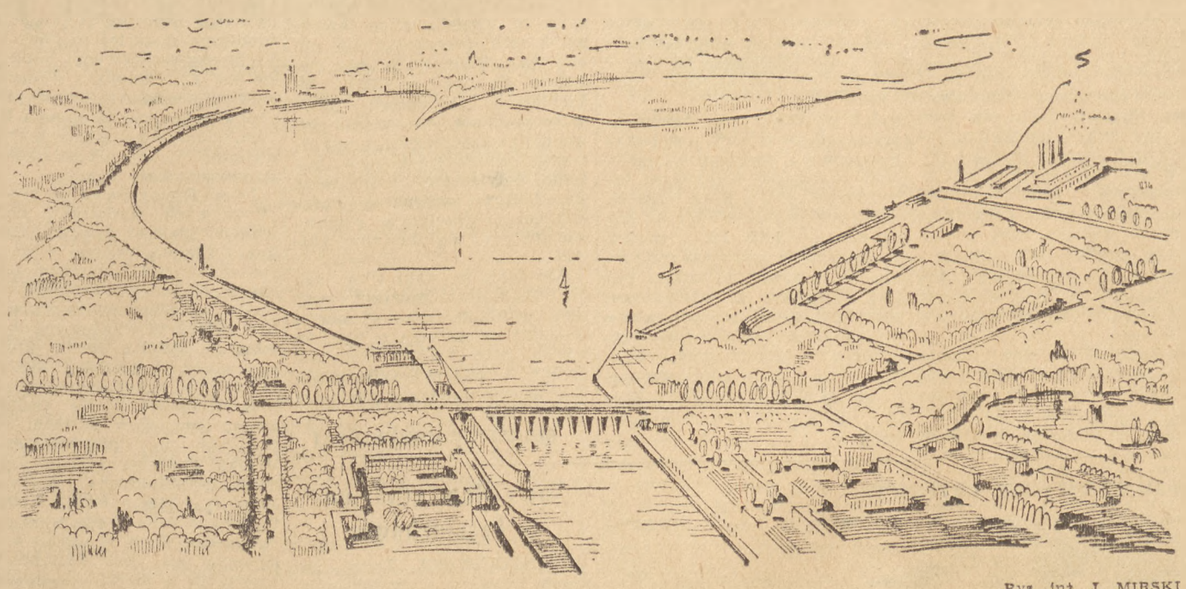

Rys. inż. J. MIRSKI

Za kilka lat nastąpi spiętrzenie wód Wisły w rejonie Warszawy. Prace nad ujęciem rzeki w betonowe zapory postępują naprzód...

W Biurze Urbanistycznym Warszawy powstają wstępne projekty. W dużym pokoju, na szerokich stołach leżą różnej wielkości mapy, rysunki, szkice. Są to — jak informuje inż. Putowski, kierownik pracowni „SU-3" — wstępne projekty, które wymagają jeszcze kilku miesięcy żmudnej pracy, zanim zostaną zatwierdzone.

Ołówek przesuwa się po kolorowej płachcie papieru i zatrzymuje tuż za zakrętem rzeki, w pobliżu Skierołów, za Jabłonną. Tu powstanie w ciągu najbliższych lat pierwsze spiętrzenie wody. Budowa drugiego przewidziana jest w okolicy Siekierek. Przy spiętrzeniach powstaną siłownie, które stolicy i pobliskim terenom dadzą energię elektryczną. Projektowana jest przy nich także budowa śluz. Dzięki nim koryto rzeki można będzie wykorzystywać do celów żeglugi przez całe lato.

Na zaporze wodnej w rejonie Skierołów zbudowany zostanie most, który połączy oba brzegi Wisły. Prace przy budowie tej zapory rozpoczną się w planie pięcioletnim.

Na wysokości dzisiejszych Siekierek, obok jazu, powstanie wielki zalew, tworzący sztuczne jezioro. Otoczą go pasy drzew i zieleni. Wzdłuż zalewu od strony Warszawy projektowana jest budowa terenów sportowych ze szczególnym uwzględnieniem sportów wodnych. Po stronie praskiej, na obrzeżu rozlewiska powstaną stałe tereny wystawowe, które w przyszłości otoczą bloki nowych dzielnic mieszkaniowych. Projekt budowy zalewu jest obecnie w fazie studiów urbanistycznych i hydrotechnicznych.

*

Rysunek przedstawia wstępne studium południowego progu na Wiśle, przy którym powstanie siekierkowski zalew (widok od strony Warszawy). Po prawej — w głębi, projektowana elektrownia na Siekierkach. Bliżej tereny sportowe, boiska, przystanie kajakowe. Po stronie lewej, na południe od Grochowa, tereny wystawowe. (now.)

Przyjemne z pożytecznym

Maszyny do szycia, manekin, kolorowe tkaniny... Zupełnie jak w prawdziwej pracowni krawieckiej. Tylko krawcowe liczą niewiele ponad 10 lat i noszą czerwone, harcerskie chustki. Małe jeszcze ręce — wprawnie już manipulują nożycami, igłą.

Na kurs kroju i szycia, zorganizowany w Domu Harcerza przy ul. Siedleckiej, uczęszcza ponad 50 dziewcząt - uczennic praskich szkół podstawowych.

— Zaczęłyśmy od rzeczy łatwych, od przygotowywania papierowych form wykrojów — mówi instruktorka — teraz dziewczęta szyją już dla siebie nawet sukienki, bluzki, bieliznę.

Wśród małych krawcowych przoduje Krysia Perlińska, uczennica V klasy. Mama ma z niej prawdziwą pociechę. Krysia sama szyje dla siebie gustowne toalety, a robotę wykonuje bardzo starannie.

Zajrzyjmy teraz do innej pracowni praskiego Domu Harcerza — pracowni kukiełek. Powstają tu „aktorzy" miejscowego teatrzyku.

Nad stołem zarzuconym papierami, patykami — pochylają się dziecięce głowy. Ostatnie przygotowania. Za chwilę gotowe już postaci do komedyjki A. Gołewicza pt.: „Lis Przechera" — wędrują za kulisy na próbę.

Bohaterowie — groźny lis, Hania, gąska, jeż i zając.

W teatrzyku kukiełkowym pod kierunkiem Andrzeja Kieruzalskiego, pracują dwa zespoły dziecięce.

Aktorzy kukiełkowi nie ograniczają się tylko do własnego podwórka. W ub. roku dali 32 przedstawienia w szkołach, ogrodach jordanowskich, przedszkolach. Także w roku ub. na stołecznych eliminacjach artystycznych zespołów dziecięcych — harcerski teatrzyk kukiełkowy z ulicy Siedleckiej uzyskał pierwsze miejsce za wystawienie cieszącej się ogromnym powodzeniem sztuki A. Kownackiej — „O Żaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale".

*

Na pierwszym piętrze, w dwóch pokojach „panują" młodzi miłośnicy przyrody. Czego tu nie ma! Hodowla ryb, pierwotniaków, ślimaków wodnych i lądowych. Są i białe myszki i papużki, a nawet wspaniały okaz żaby afrykańskiej.

— Ten cały nasz dorobek, który tu widzicie — mówi instruktor W. Multan — uzyskaliśmy dzięki systematycznej hodowli prowadzonej przez dzieci.

*

Niewielki jest Dom Harcerza przy ul. Siedleckiej. Piętrowy — o kilkunastu zaledwie pomieszczeniach. Ale przyjemnie i pożytecznie spędza tu czas kilkaset dzieci z praskich szkół. Stolarze, elektrotechnicy, modelarze lotnicy, muzycy... Jest to niemałą zasługą kierownika Domu tow. Franciszka Broddy, dobrego organizatora, który wiele serca wkłada w swą pracę.

W gabinecie harcerskim zbierają się przewodnicy drużyn harcerskich, wymieniają doświadczenia, układają wspólnie plany pracy. „Łączyć przyjemne z pożytecznym" — oto hasło, z którym starają się być w zgodzie. (ż)

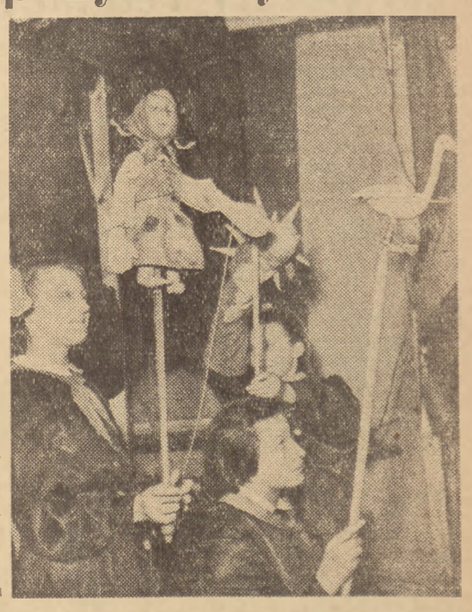

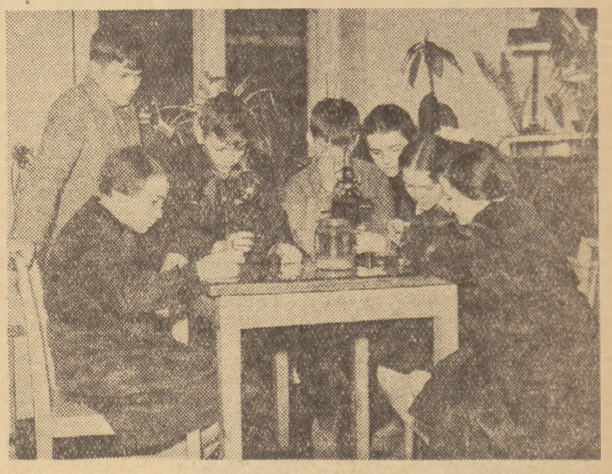

Foto J. Ziółkowski

Wyboista droga z magazynów do sklepów

DROGA z magazynów do warszawskich sklepów nie jest prosta nawet dla... butów. Niemałe, widać, wyboje stwarza niedbalstwo niektórych zaopatrzeniowców i kierowników sklepów. Oto skutki: w sklepie ZSS nr 14 przy ul. Górczewskiej nie ma półbutów męskich na mikro-porowatej gumie, żadnych papuciów, trzewików dziecięcych, tenisówek — łącznie, lekko licząc, brak tu 15 gatunków obuwia. Wiele rodzajów obuwia nie trafiło do sklepów MHD przy ul. Okopowej 7, Nowogrodzkiej 42, Piwnej 6.

A wielka to dla klientów szkoda. Bo jeśli już znajdą odpowiedni dla siebie kolor i fason obuwia, to nierzadko okazuje się, że nie ma właśnie potrzebnego numeru.

A w magazynach... Może niezbyt bogato, ale pełno. Wystarczy je tylko otworzyć i przekonać się o zapasach: 100 tysięcy wszelkiego typu papuci damskich, męskich i dziecinnych, 25 tysięcy półbutów męskich „mikro" i wiele, wiele tysięcy bucików, trzewików, pantofli, których brak nierzadko w warszawskich sklepach.

GUZIK obchodzi wielu kierowników zaopatrzenie swych sklepów w guziki. Zapewne ideałem dla nich byłby handel takimi towarami, przy których pomocy łatwo, szybko i wygodnie można by wykonać plan obrotów. A tu niektóre sklepy powstały tylko po to, żeby w nich sprzedawać guziki, nici, taśmy, groszowe fasiemki — drobiazgi. Ale widocznie handlować nimi nielatwo, bo często w bucikach z porwanymi sznurowadłami klienci muszą odwiedzić kilka sklepów, nim wreszcie znajdą nowe. A po guziki do męskiej koszuli czy bluzki, to już wiadoma rzecz — trzeba zrobić wyprawę do CDT, chociaż każdy sklep z guzikami, nie tylko może, ale powinien posiadać pełny ich asortyment. A tymczasem sklep nr 184, przy ul. Marszałkowskiej nie posiada między innymi akrylowych guzików do bluzek, szklanych guzików do bluzek i koszul, metalowych guzików uczniowskich, nici matowych białych, czarnych, i brązowych.

W takim samym sklepie MHD nr 509 przy ul. Koszykowej, kierowniczka nie chce handlować taśmami, konfekcyjnymi i ekspresowymi, wstążką do kapeluszy, siutarzem.

Rzecz jasna, że z dobraniem klientowi odpowiedniego rodzaju groszowego towaru — guzików, tasiemek, wstążek jest niemało kłopotu. Korzystniej sprzedawać np. chusteczki do nosa czy na głowę.

Wprawdzie były okresy, kiedy na naszym rynku brakowało nici, taśm, guzików i innych drobiazgów. Nie było ich nie tylko w sklepach, ale i w magazynach. Ale dziś, od wielu towarów „pękają" magazyny hurtowni, choć nie ma ich na półkach sklepowych. I trzeba się tu od razu zastrzec — nie mówimy o bublach (towarach wybrakowanych) leżących latami w magazynach, ale o potrzebnych i poszukiwanych przez klienta towarach. O takich właśnie, o jakie kiedyś bili się odbiorcy.

OD jednego, do drugiego źle zaopatrzonego sklepu można wędrować, w poszukiwaniu sitek do zlewów, tarek do jarzyn i ziemniaków, kipichronów do gotowania mleka, podstawek do żelazek, desek do słoniny i innych, niepozornych wprawdzie przedmiotów, jednak niezbędnych w gospodarstwie domowym. Ułatwiają one życie kobietom, usprawniają codzienne zajęcia.

Jeśli kiedy szukaliście wymienionych przedmiotów w stołecznych sklepach, to możemy zapewnić: wszystkie są... ale w magazynach. W magazynach także znajdziecie cały wagon zwilżaczy do kaloryferów, tak poszukiwanych zimą. Tam też w spokoju czekają na odbiorców podgumowane fartuchy, sucha zaprawa do podłóg, fajanse, którymi „nie chce się babrać" kierowniczka sklepu MHD — Szkło i Ceramika na Solcu.

*

Przykładów chyba wystarczy. Powinno przynajmniej wystarczyć dla zaopatrzeniowców, dyrektorów i wszystkich innych odpowiedzialnych za złe zaopatrzenie wymienionych i nie wymienionych sklepów, od których stanowczo wymagamy, aby w najbliższym czasie brakujące towary powędrowały z magazynów do sklepów. (kw)

Uczymy się produkować dużo, dobrze i tanio

W miejscu, gdzie za kilka miesięcy przebiegać będzie szeroka asfaltowa jezdnia trasy N.-S. od 84 lat stoją Warszawskie Zakłady Wyrobów Metalowych (dawny K. Jarnuszkiewicz). Kiedyś robiono tu tylko łóżka i szafy szpitalne. Po wojnie, zwiększające się z roku na rok potrzeby szpitalnictwa postawiły przed załogą fabryki nowe zadania. Trzeba było zamiast łóżek i szafek produkować bardziej potrzebny służbie zdrowia sprzęt medyczny.

W fabryce zniszczonej w czasie wojny w 55 proc. produkcja takiego skomplikowanego sprzętu i aparatów medycznych, jak stoły operacyjne wszelkiego typu i uniwersalne autoklawy próżniowe (aparaty do wyjałowiania bielizny lekarskiej) była nie lada problemem. A jednak już w 1954 roku w porównaniu z okresem przedwojennym wartość produkcji wzrosła prawie trzykrotnie. Załoga nie tylko wykonywała, ale i przekraczała normy.

Pracowaliśmy również nad udoskonaleniem naszej produkcji. Nawiązano współpracę z lekarzami. Dzięki pomocy prof. Manteuffla wyprodukowano specjalną przystawkę typu Overchotta, która umożliwia przeprowadzanie skomplikowanych operacji klatki piersiowej.

Jednakże produkowany przez nas sprzęt nie zawsze był najlepszy. Zapominaliśmy także, że trzeba produkować nie tylko więcej, lepiej ale i taniej. Toteż koszty produkcji zamiast maleć — rosły.

Zapomnieliśmy, że produkować trzeba tanio

W I półroczu 1954 r. w porównaniu z tym samym okresem 1953 r. zużyliśmy np. znacznie więcej surowca.

Niektórzy towarzysze twierdzili, że przyczyną tego jest brak odpowiedniego surowca. Ale to było tylko uspokajanie się. Rzeczywistą przyczyną była zła gospodarka surowcem: pobieranie materiału na „wyrost" i karygodne marnotrawstwo. Doszło nawet do tego, że niektórzy pracownicy, np. pracownicy działu mechanicznego wadliwie wykonane detale wyrzucali. Brak kontroli wydawania i zużycia surowca spowodował, że z surowców zmagazynowanych na placu „zniknęło" kilka ton materiałów.

Na wzrost kosztów produkcji wpłynął również brak norm zużycia materiałów na wiele wyrobów. Koszty własne rosły również wskutek produkowania braków. W dziale polerowni np. w lutym i marcu ub. roku koszt braków sięgał ok. 3 tys. zł. Z powodu nagminnego nieprzestrzegania procesu technologicznego ilość braków rosła coraz bardziej. W ciągu 4-ch miesięcy — od stycznia do kwietnia ub. roku wzrosła dwukrotnie.

W sumie — w I półroczu 1954 r. koszt produkcji autoklawów wzrósł o ponad 18 proc., a koszt produkcji stołów operacyjnych uniwersalnych o ok. 7 proc.

Od czego zaczęliśmy walkę o obniżkę kosztów

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej, dyrekcja i rada zakładowa zwróciły się do całej załogi z apelem o udział w obniżaniu kosztów produkcji. Opracowane przez cały aktyw fabryczny projekty wniosków robotnicy omówili na zebraniach oddziałowych. Na ogólnozakładowej naradzie wskazali na konkretne możliwości obniżenia kosztów produkcji w swoich działach. Poszczególne brygady podjęły cenne zobowiązania. Np. załoga działu IV postanowiła zaoszczędzić do końca roku 58 tys. zł, a robotnicy działu majstra Cholewy 35 tys. zł.

Aby pomóc załodze w realizacji tych zobowiązań, aktyw polityczno-gospodarczy opracował nie tylko dla każdego działu, ale również dla każdej brygady dokładny „plan działania". Uwagę każdej brygady zwrócono na najbardziej zaniedbane odcinki pracy. Np. działowi IV polecono m. in. wykorzystywać do maksimum wszystkie odpady metali kolorowych i żelaznych. Pracownikom ślusarni II zwrócono uwagę na konieczność przestrzegania procesu technologicznego przy montażu podzespołów i zespołów, oraz na oszczędne używanie tarcz ściernych.

Załodze galwanizerni zalecono przedłużenie żywotności kąpieli galwanicznych.

Dział zaopatrzenia i zbytu zobowiązano do obniżenia kosztów własnych o 60 tys. zł m. in. przez wykorzystanie w 100 proc. własnego transportu, dostarczanie materiałów w odpowiednich terminach.

Robotnicy wykonali i przekroczyli zobowiązania

Załoga zabrała się poważnie do wykonywania podjętych zobowiązań. Robotnicy działu IV zmienili np. konstrukcję produkowanych przez siebie autoklawów w ten sposób, że do ich produkcji używa się obecnie mniej metali kolorowych. Odlewy z metali kolorowych zastąpiono odlewami żeliwnymi, uzyskując w ten sposób prawie 132 tys. zł oszczędności, nie pogarszając przy tym jakości aparatów.

Podpisując umowę o współzawodnictwie pracy, w rubrykę „obniżka kosztów własnych", załoga wstawiła imponującą sumę 900 tys. zł zamiast zaplanowanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Sprzętu Medycznego — 95,7 tys. zł.

To zobowiązanie robotnicy już przekroczyli. Po zakończeniu bilansu III kwartału obniżka kosztów produkcji wyniosła ponad 1.900 tys. zł, a w końcu 54 roku — ponad 2,5 mil. zł.

Planowaną akumulację również przekroczyliśmy o prawie 2 mil. zł.

W ostatnich miesiącach 1954 roku poprawiła się również jakość produkcji. Zakład nasz ponownie stanął w pierwszym szeregu przedsiębiorstw produkujących artykuły najwyższej jakości.

Eksponaty nowych sprzętów medycznych powędrowały na wystawy i targi do różnych krajów, m. in. kapitalistycznych, zdobywając uznanie swoją sprawnością i estetyką wykonania.

Co trzeba jeszcze zrobić

Osiągnięcia te nie świadczą oczywiście o tym, że zrobiliśmy już wszystko. Zdajemy sobie sprawę, że w naszej fabryce istnieją jeszcze niewykorzystane możliwości obniżenia kosztów produkcji. Zbyt wiele tracimy jeszcze czasu na wykonywanie dodatkowych niepotrzebnych czynności produkcyjnych. Np. na powtórne lakierowanie części zużywamy zupełnie niepotrzebnie około 180 godzin pracy miesięcznie. Aby tego uniknąć musimy jak najszybciej zmienić organizację pracy przy montażu. Złe składowanie materiałów powoduje również konieczność wykonywania dodatkowych czynności, czyszczenia z rdzy materiałów potrzebnych do produkcji. Zbyt duża jest jeszcze również ilość braków, szczególnie w dziale mechanicznym.

Usunięcie tych wszystkich niedociągnięć jest obecnie głównym naszym zadaniem, które realizować będziemy już w wysokich, widnych halach produkcyjnych na Służewcu, dokąd przeniesiona zostanie niedługo nasza fabryka.

E. WIŚNIEWSKI
Dyr. Warszawskich Zakładów Wyrobów Metalowych

Budownictwo mieszkaniowe wykonało plan kwartalny

2.844 izby mieszkalne oddali do użytku podczas ostatnich miesięcy warszawscy robotnicy budowlani. Wykonano więc plan pierwszego kwartału. Ilość izb stanowi ponad 15 procent planu rocznego. W tym samym czasie w 1954 roku budowlani wykonali tylko 9 procent planu izbowego.

Tegoroczne wyniki zapowiadają więc bardziej rytmiczną pracę na warszawskich budowach. **Najlepiej spisali się budowniczowie północnych osiedli stolicy: Bielan i Żoliborza.** W pierwszym kwartale oddali oni do użytku prawie 800 izb mieszkalnych i wiele obiektów użyteczności publicznej. Załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr. 6 zakończyły budowę około 640 izb mieszkalnych, a na Muranowie oddano do użytku przeszło 450 izb mieszkalnych.

Ogólna kubatura wszystkich obiektów wynosi przeszło 500 tysięcy metrów sześciennych. (js)

Specjalne pociągi dla wycieczek

Ministerstwo Kolei przydzieliło „Orbisowi", dla przewożenia wycieczek dwa pociągi złożone z wagonów turystycznych z podnoszonymi do spania oparciami.

Wycieczki te odbywać się będą w dniach od 16.4 do 1.6 br.

Przewiduje się radiofonizację pociągów kursujących na dalszych trasach.

W pociągach zostaną urządzone bufety KZG zaopatrzone w żywność i napoje oraz punkty sanitarne.

Z wycieczek organizowanych przez „Orbis" skorzysta około 25 tys. młodzieży. Koszt dwudniowej wycieczki np. na trasie Warszawa — Kraków — Zakopane wyniesie około 100 zł od osoby. (Ino)

Sklepy w okresie przedświątecznym i w czasie świąt

3 kwietnia br. Centralny Dom Towarowy, CDD, PDT na Pradze oraz wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe, oprócz mięsnych i mięsno-wędliniarskich, otwarte będą jak w dni powszednie.

W dniach od 6 do 8 bm. wszystkie placówki sprzedaży detalicznej otwarte będą do godz. 21; zakłady żywienia zbiorowego czynne będą jak w dni powszednie.

W sobotę, 9 bm., sklepy stołeczne, kawiarnie i restauracje otwarte będą do godz. 18, z wyjątkiem 10 wytypowanych zakładów WZG, które czynne będą do godz. 24.

W niedzielę — 10 bm. — wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe, oprócz 10 „dyżurujących" zakładów gastronomicznych, będą zamknięte. Natomiast w poniedziałek, 11 bm., placówki handlu detalicznego i zakłady gastronomiczne czynne będą jak w każdą niedzielę.

Kioski „Ruchu" oraz prowadzące sprzedaż papierosów, napojów i słodyczy zamknięte będą tylko w pierwszy dzień świąt, tj. 10 bm.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — Sen o Goldfadenie — g. 12 Glikl Hameln — g. 19.15. **Polski** — Mąż i żona — g.14, Lalka — g. 18.30, **Kameralny** — Wujaszek Wania — godz. 15 i 19 (bilety wykupione na „Takie czasy" ważne na przedstawienie o godz. 15.00). **Ludowy** — Gdzie ta ulica, gdzie ten dom — g. 19. **Narodowy** — Zemsta — g. 14.30, Niemcy — g. 19. **Operetka** — Domek trzech dziewcząt — g. 19. **Opera** — Traviata — g. 19. **Powszechny** — Imieniny pana dyrektora — g. 14.30, Milionerka — g. 19. **Syrena** — Żołnierz królowej Madagaskaru — g. 19. **Współczesny** — Teatr Klary Gazul — g. 15.30 i 19. **Nowej Warszawy** — Dombey i syn — g. 13, Legenda o miłości — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Podróżni — g. 19. **Estrada** — Kopciuszek — g. 12 i 16. Od piosenki do sukienki — g. 19.15. **Satyryków** — Psychiczna zadra — g. 19.30. **Kicks** — Bardzo dobra rzecz — g. 16.30. **Guliwer** — O piesku leniuszku i Wujciu Hipolicie — g. 13 i 16.

KINA

Moskwa — Kariera — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Kariera — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Wesołe gwiazdy — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Kurs na Marto — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Ciemna rzeka — g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21. **1 Maj** — Alarm w cyrku — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — W matni — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Cesarski słowik — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — Miłość kobiety — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Cena strachu ser. I i II — g. 14, 17, 20. **Tęcza** — Tajemnica górskiego jeziora — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Gol — g. 15, 17, 19. **Olsztyn** — Grzesznicy bez winy — g. 15, 17, 19. **Radość** — W matni — g. 15, 17, 19. **Stolica** — Skarby sułtana — g. 14, 16, 18, 20. **Związkowe** — Skierniewicka 2 — Upiór na sprzedaż — g. 14, 16, 18, 20.

PORANKI

Moskwa — Beztroskie lata — g. 10. **Praha** — Młodzi marynarze — g. 10. **Polonia** — Samotny żagiel — g. 10, 12. **1 Maj** — Dwaj żołnierze — g. 10, 12. **Ochota** — Teatr zwierząt — g. 10, 12. **Stolica** — Śnieżka i Świat młodych — g. 12. **Syrena** — Młode serca — g. 11. **Tęcza** — Siedem czarodziejskich płatków — g. 10, 12. **Lotnik** — Sadko — g. 11, 13. **Olsztyn** — Maksymek — g. 11, 13. **Radość** — Pierwsze dni — g.13.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Stołecznego Zarządu Kin Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. 904-81).

MUZEA

Muzeum Narodowe — zbiory stałe. Otwarte we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 10 do 16, w czwartki niedziele i święta od godz. 9 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Muzeum Wojska Polskiego — otwarte we wtorki, czwartki, piątki i soboty od godz. 12, w środy od g. 13—19, w niedziele od 10.30—17. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

Muzeum Adama Mickiewicza — Rynek Starego Miasta 20 — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych — g. 10—16, czwartki g. 12—18, niedziele 11—17.

Muzeum Ziemi — otwarte: wtorki, czwartki, soboty od 9—15, niedziele 10—18. Aleje na Skarpie (wejście od Konopnickiej).

Muzeum Łowieckie — Nowy Świat 25, godz. 12 — 18 oprócz sobót.

Instytut Zoologiczny PAN — wystawa stała. Wilcza 64 czynna codziennie oprócz poniedziałków od 10 do 18.

Muzeum Historyczne m. Warszawy — Stare Miasto — czynne g. 10 — 15.30, niedziele i czwartki 11 — 17. W poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 4 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.30 Muzyka poranna, 5.48 Gimnastyka, 6.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym, 6.33 Kalendarz radiowy, 6.40 Utwory na orkiestrę dęta, 7.15 Koncert, 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego, 8.05 Koncert rozrywkowy, 8.45 Fragmenty z oper, 9.00 Dla klas VII. 9.30 Zespoły i soliści, 10.00 Muzyka baletowa, 10.30 Koncert solistów, 11.00 Dla klas I i II, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Przegląd prasy stołecznej, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.40 Dla wychowawczyń przedszkoli, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.30 Z cyklu: „Sylwetki zwierząt" — audycja dla dzieci, 16.05 Koncert Krak. Orkiestry i Chóru PR, 16.50 „Z frontu techniki" pog. 17.00 Audycja dla kobiet, 17.15 Dla rodziców, 17.30 Koncert Muzyki Węgierskiej, 18.20 Na młodzieżowej antenie, 18.50 Felieton literacki, 19.00 Muzyka taneczna, 20.25 Audycja dla wsi, 20.35 Puccini — „Cyganeria" — opera, 22.28 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 5.28, 13.05, Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

Od 5.35—7.45 transmisja z programu I, 7.45 Przerwa, 13.10 Fragm. książki J. Chamiec pt. „Żelazne wrota", 13.30 Audycja dla klasy XI, 14.10 „Uczmy się śpiewać", 14.30 Koncert solistów, 15.00 Muzyka, 16.00 Muzyka rozrywkowa, 16.25 Rachmaninow: I sonata fortepianowa d-moll, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Śpiewa „Mazowsze", 18.20 Koncert Ork. Łódzkiej Rozgł. PR, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Węgierskie pieśni o pokoju i budownictwie socjalistycznym, 19.50 Audycja aktualna, 20.00 „Miłość nie jest ślepa" słuch. wg. powieści A. Koptiajewej „Iwan Iwanowicz", 21.50 Kronika sportowa, 22.00 Muzyka taneczna, 22.20 „Przed sądem" — odc. opow. Gilette Ziegler pt. „Zbrodnia w Kangse", 22.40 Nasi współcześni kompozytorzy, 23.05 Muzyka na dobranoc.

Z poczty redakcyjnej

MA CZAS — STUDIUJE

Zajęcia przewodnika drużyny harcerskiej — 36 godzin tygodniowo. Przygotowanie do prowadzenia zajęć z harcerzami — 8—10 godzin. Obowiązki ławnika Sądu Powiatowego — 3—4 godziny, radnego MRN w Kępnie

— dalsze 3—4 godziny, przewodniczącego miejskiej komisji mieszkaniowej — godzina dziennie.

Mamy już około 60 godzin pracy w tygodniu? Mamy. Ale nie łudźmy się, że na tym koniec.

Tow. Bieluszewski, nauczyciel z Kępna jest ponadto: tradycyjnym protokólantem Rady Pedagogicznej (ma czas — może pisać), przewodniczącym zespołu redakcyjnego gazetki powiatowej (ma głowę — potrafi pisać), kierownikiem kółka studiowania historii ruchu robotniczego (aktywista, oczytany), kierownikiem szkolenia ideologicznego MOZ (jedno przy drugim — łatwiej), członkiem Prezydium Zarządu Powiatowego ZMP (umie pracować z młodzieżą).

Wykres przepracowanych w ciągu tygodnia godzin zbliża się już do 100. Woda przy tej temperaturze — wrze. Bieluszewski — wytrzymuje.

Tydzień ma tych godzin cokolwiek więcej: dokładnie 168. Więc podrzucają mu jeszcze udział w rożnych komisjach, komitetach i kolegiach.

A wszystko dlatego, że aktywista, że oddany, że umie z młodzieżą, że potrafi niemało.

Zresztą — rozumują w Kępnie — ma przecież czas. Inaczej nie studiowałby już drugi rok zaocznie filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

I zasypują funkcjami. Na ogół też zacznie.

Ma przecież czas. Nawet studiuje.

NISZCZĄCA SIŁA KROPLI ATRAMENTU

Przez cały ubiegły rok dawał radę ciężkim ładunkom. Dźwigał, podnosił, stawiał. Duży blok mieszkalny przy ul. Księcia Janusza w Warszawie, jest w niemałej mierze i jego dziełem — dźwigu SBK-1.

Dźwigał, podnosił, stawiał, aż wreszcie stał się igraszką wróbli, operujących na terenie budowy Teatru Wielkiego. Dziś wróble bezkarnie grzebią w jego trybach.

Stalowy mocarz stał się również przedmiotem zabaw dzieci z ul. Księcia Janusza, które z jego części budują fortece i barykady.

Cóż go tak zmogło? Jakie przyczyny zgotowały tak smutny los kolosowi, który jeszcze rok temu zastępował pracę 50-ciu ludzi, a dziś leży w dwóch odległych punktach Warszawy, rozebrany, pokryty liszajami rdzy.

Jakie? Kropla atramentu.

Krople deszczu jak wiemy — żłobią skały. Ale trzeba na to stuleci.

Niszcząca siła kropli atramentu zużytej na jeden podpis — może mieć siłę nieporównanie większą.

I miała. Kałamarz, podpis pracownika Bazy Sprzętu BW-4, i od października ub. roku stalowy smok leży powalony, rozebrany, bezużyteczny.

Kropla atramentu, okruszyna rozwagi. Wielkości pozornie małe. Ale ile może wyniknąć strat, kiedy jedno jest, a drugiego chronicznie brak.

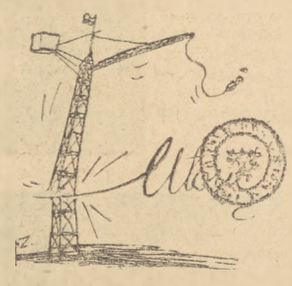

Dźwig zastępujący pracę 50-ciu ludzi zamienia się w bezwładną, rdzewiejącą stertę żelaza.

Szkoda, że nie może on zastąpić pracy 51 ludzi. Łącznie z tym, który skazał go na taki los.

LEKTOR I PIONKI

Lektor — brzmi jak rektor, dyrektor, inspektor. Słowem — ważko.

Kiedy więc robotnicy z Pionek dowiedzieli się, że 3 marca będzie u nich lektor z KW w Kielcach, zjawili się gremialnie w sali robotniczego klubu. Zapowiadała się ciekawa prelekcja.

Zamiast jednak prelekcji — wysłuchali gorzkich uwag żon i matek za spóźnienie na obiad. Zamiast gorących słów — zimny obiad. Czekali pół godziny, godzinę, półtorej godziny... Lektor nie przyjechał.

Po 3 tygodniach sytuacja się powtórzyła. Zapowiedziano przyjazd lektora, przygotowano salę, zawiadomiono załogę. Przyszła.

I znów zawód, i znów robotnicy rozeszli się z niczym.

Czy robotnicy zejdą się po raz trzeci, kiedy znów zadzwoni z Kielc telefon, że jutro na pewno przyjeżdża lektor — trudno przewidzieć. Bo kto się na gorącym dwa razy sparzy, ten po raz trzeci — rozważy.

A nuż znów nie przyjedzie?

(Na podstawie listów ob. ob. A. Bieluszewskiego z Kępna, L. Dembowskiego z Warszawy i kolegium „Głosu Załogi" w Pionkach).

Dzieci, matki i generał

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z BERLINA)

Swego czasu jeden z tygodników ilustrowanych w Niemczech zachodnich zamieścił zdjęcie 14-letniego chłopca w mundurze lotnika, które wstrząsnęło opinią publiczną. Na zdjęciu widzimy malutkiego płaczącego żołnierza, w którego oczach czai się rozpacz, strach — słowem tragedia pokolenia, które Hitler w ostatnich dniach wojny wysłał na zagładę. Zdjęcie to obiegło wkrótce całą prasę światową, stając się niejako symbolem przepaści, w jaką brunatny faszyzm wtrącił podczas wojny młodzież niemiecką.

Wstrząsający do głębi obraz chłopca nad ruinami własnej ojczyzny został przyjęty z oburzeniem przez bońskich militarystów. Jakto — wołali hitlerowcy i odwetowcy polujący znowu na mięso armatnie — młodzież niemiecka nawet w chwilach klęski nie płakała. To jest zniewaga! W 10 lat po najstraszliwszej z wojen militaryści bońscy chcą by zapomniano, jak to w ostatnich tygodniach wojny, kiedy Hitler szykował się już do samobójstwa w berlińskim bunkrze — rzucili na front posiłki złożone ze starców i dzieci, które ledwo mogły unieść karabin w ręku. Tysiące uczniów zginęło wtedy nad Odrą. Nieletni chłopcy mieli wypełnić luki w rezerwach, które topniały z godziny na godzinę. Odpowiedzialność za to nie spada jedynie na Hitlera, jak twierdzą obecnie bońscy militaryści, usiłujący wszystko zwalić na nieżyjących przywódców III Rzeszy — ale i na generałów Wehrmachtu, którzy do ostatniej chwili nie chcieli pogodzić się z myślą, że przyjdzie im zdjąć mundury kapiące od złota i orderów.

Tym właśnie problemem zajmuje się cieszący się obecnie wielkim powodzeniem w zachodnim Berlinie, (jak i w Niemczech zachodnich) film antywojenny pt. „Dzieci, matki i generał" z udziałem doskonałej aktorki Teresy Gichse.

Jaka jest treść tego filmu, który przejmuje do głębi każdego widza?

Rzecz dzieje się koło Szczecina, w ostatnich dniach wojny. Ewakuuje się szkołę na zachód. Ale matki są niespokojne o los swoich dzieci. 5 matek zdobywa się na odwagę i postanawia na własną rękę odszukać swoje dzieci. Każda z nich straciła już kogoś na wojnie. Wojna jest przegrana, każdy o tym wie, po co więc jeszcze nowe ofiary... Dość już krwi i łez! Tak mówi serce matczyne, ale inaczej na tę sprawę patrzą hitlerowscy oficerowie. Im potrzeba mięsa armatniego. Nawet 14-letni uczniowie mogą się jeszcze na coś przydać. Kiedy więc matki po rozmaitych przejściach natrafiają wreszcie na ślad ewakuowanej szkoły, dowiadują się z przerażeniem od napotkanego nauczyciela, że ich synowie są już na froncie.

Matki nie rezygnują. Przedostają się na pierwsze linie frontu. W piwnicach i bunkrach sztabu dywizji toczy się między matkami i generałem hitlerowskim zażarta walka o życie dzieci. Generał jest głuchy na wszelkie argumenty. Dla niego istnieje tylko jeden problem: za wszelką cenę kontynuować wojnę, choć sam wie dobrze o tym, że wszystko jest już stracone. Na stanowisku trzyma go wściekłość i nienawiść.

Dlaczego film ten cieszy się niesłabnącą frekwencją w całych Niemczech zachodnich? Bo dziś toczy się również zażarta walka między młodzieżą niemiecką, między niemieckimi matkami a hitlerowskimi generałami i ich popleczn ikami z Bonn. Młodzież niemiecka w swojej przeważającej większości nie zapomniała o tym, co się działo 10 lat temu. Z tych strasznych przeżyć narodziła się zdecydowana wola niedopuszczenia do powtórzenia tragedii straconego pokolenia.

I podobnie, jak na wspomnianym filmie, generał rozkazuje swoim oficerom wyrzucić matki upominające się o swoje dzieci, aby „nie przeszkadzały mu w walce z Rosjanami" — tak w życiu — militaryści bońscy usiłują zdławić ruch młodzieży przeciwko remilitaryzacji. Aby i oni z kolei mogli w spokoju opracowywać swoje plany krucjaty przeciwko Europie.

Kilka dni temu otrzymałem na konferencji prasowej dokument, którego treść jest równie wstrząsająca, jak przeżycia owych matek na froncie. „Wir klagen an" („Oskarżamy") — tak nazywa się ów dokument wydany przez Centralną Radę FDJ. Jest on historią martyrologii patriotycznej młodzieży niemieckiej pod rządami Adenauera.

Jak wynika z tego dokumentu, w ciągu ostatnich 4 lat w Niemczech zachodnich sądy adenauerowskie skazały w 425 procesach prawie 6.500 młodych obrońców pokoju na łączną karę ponad 1000 lat więzienia oraz na miliony marek grzywny. W tym samym czasie ponad 35 tysięcy młodych przeciwników remilitaryzacji znajdowało się w areszcie śledczym, względnie prowadzone były przeciwko nim dochodzenia. Ludzie ci stracili oczywiście pracę i znaleźli się na czarnych listach.

Wpadł mi do ręki list, przesłany przez młodego więźnia do swej rodziny. Pochodzi on od 22-letniego Guenthera Thoene z miasta Muenden (Dolna Saksonia), który skazany został na 18 miesięcy więzienia, ponieważ agitował przeciwko rekrutacji do Wehrmachtu. Odsiaduje on obecnie swój wyrok w więzieniu Wolfenbuettel, w mieście, w którym cały niemal magistrat opanowany jest przez hitlerowców, i gdzie neohitlerowska „Deutsche Reichspartei" posiada swoją siedzibę.

Oto co pisze on z więzienia do żony:

„...Nie myśl o naszej rozłące. Nie siedzimy w więzieniu jako przestępcy, ale jako ludzie, którzy walczą o pokój i wolność Niemiec. Nie chcemy, aby nasz kraj stał się ofiarą bomb napalmowych i atomowych. Dlatego bądź, moja kochana Rosi, zawsze odważna i silna nawet jeśli nie będzie to takie łatwe i proste. Nasza sprawa jest słuszna i dlatego zwycięży..."

Kiedy po wojnie ogłoszono listy antyfaszystów niemieckich, którzy zginęli w hitlerowskich kazamatach, uczciwi ludzie w Niemczech byli przekonani, że tragedia ofiar faszyzmu i militaryzmu już się nie powtórzy. Wiemy, że nie powtórzy się ona w NRD. W Niemczech zachodnich natomiast w miarę jak podnosi głowę hydra szowinizmu i militaryzmu, odwetu i zemsty — tragedia antyfaszystów powtarza się. Bońscy naganiacze mięsa armatniego przejmują stopniowo metody pogrobowców Hitlera.

Ale fakt, że taki film jak „Dzieci, matki i generał" cieszy się wielkim powodzeniem, świadczy wymownie o tym, że wysiłki przeciwników remilitaryzacji i ofiary antyfaszystów w Niemczech zachodnich nie idą na marne.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Stalingrad rewizytuje Coventry

Delegacja Stalingradu w czasie rewizyty w mieście angielskim Coventry. Radzieccy goście z kierownikiem delegacji, przewodniczącym Stalingradzkiej Rady Miejskiej M. Szapurowem na czele (trzeci z prawej) udają się, by złożyć wieniec pod pomnikiem ofiar hitlerowskich nalotów na miasto Coventry

Foto Keystone

Nowy dom studenta w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. 2 bm. nastąpiło otwarcie wybudowanego na terenie powstającego w Częstochowie miasteczka akademickiego w dzielnicy Zawady nowoczesnego 3-piętrowego Domu Studenta. Zamieszkało w nim 365 słuchaczek i słuchaczy Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

(PAP)

Kropki nad „i"

PRAWA OBYWATELSKIE

5 poprawka do Konstytucji USA przewiduje, że obywatel może uchylić się od złożenia zeznań, które mogłyby mu zaszkodzić. Wielu robotników amerykańskich powołuje się na tę poprawkę odmawiając złożenia zeznań w sprawie swoich przekonań politycznych. Wobec tego Senat stanu Nowy Jork uchwalił ustawę, na mocy której przedsiębiorca ma prawo umieścić takiego robotnika na czarnej liście.

Będzie teraz widać b i a ł o n a c z a r n y m ile warte są prawa zagwarantowane obywatelowi USA przez Konstytucję.

(u)

Występy jurorów i uczestników Konkursu

Stefan Askenase

Konkurs Chopinowski dobiegł już końca, ale trwa w dalszym ciągu związany z nim wielki festiwal pianistyczny — koncerty jurorów konkursu, dające polskim słuchaczom jak gdyby przegląd literatury fortepianowej od Bacha do impresjonistów francuskich i kompozytorów współczesnych. Recital wybitnego belgijskiego pianisty Stefana Askenase, który odbył się 24 marca w sali Filharmonii Narodowej, poświęcony był w całości muzyce z epoki klasycznej i przedklasycznej, którą to muzykę, w szczególności zaś dzieła Bacha i Scarlattiego, stanowczo zbyt rzadko słyszy się na naszych estradach. Na program recitalu złożyły się trzy Sonaty Scarlattiego, trzy Preludia i fugi z cyklu „Das wohltemperierte Klavier" J. S. Bacha, Sonata D-dur Mozarta oraz Sonaty d-moll i Es-dur op. 31 Beethovena.

Stefan Askenase, który, trzeba wiedzieć, z pochodzenia jest Polakiem, odwiedza Polskę nie po raz pierwszy na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, bowiem koncertował już w Warszawie wkrótce po zakończeniu wojny. Jego interpretacja dzieł muzyki klasycznej — logiczna, przemyślana w najdrobniejszych szczegółach, świadcząca o niezwykle wysokiej kulturze muzycznej już wtedy, podobnie, jak i obecnie, budziła podziw słuchaczy. Spośród dzieł wykonanych przez Askenasego na ostatnim recitalu szczególnie wbiła się w pamięć wspaniale zagrana Sonata Es-dur Beethovena, pełna subtelnego czaru Gawot d-moll Bacha (dodany nad program) oraz brawurowa Polka F-dur Smetany.

Bernard Ringeissen

27 marca odbył się w sali Filharmonii Narodowej recital Bernarda Ringeissena (Francja), zdobywcy czwartej nagrody na V Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina. Program recitalu obejmował utwory Bacha, Beethovena, Chopina i Ravela, mógł więc młody artysta wykazać w pełni wielką wszechstronność swego talentu.

Jerzy Broszkiewicz w swych „Wrażeniach słuchacza", notowanych podczas trwania Konkursu Chopinowskiego pisał, iż sposób, w jaki Ringeissen podchodzi do muzyki Chopina, pozwala wnioskować, że musi on być świetnym wykonawcą dzieł Jana Sebastiana Bacha (którego twórczość bardziej, niż się to zwykle przypuszcza, bliska była Chopinowi). Na recitalu swym Ringeissen w pełni potwierdził to przypuszczenie. Wielka Fantazja i fuga organowa g-moll Bacha (w transkrypcji fortepianowej Liszta) wykonana była istotnie po mistrzowsku. Bach w ujęciu Ringeissena nie jest bynajmniej skostniały w swym posągowym dostojeństwie, nie zdradza też nadmiernych skłonności do mistycyzmu; jest człowiekiem z krwi i kości, któremu nie są obce ludzkie uczucia radości i bóle. Z tych dwóch uczuć Ringeissen zdecydowane pierwszeństwo daje radości. Wydobycie humanistycznych wartości muzyki Bacha nie przesłania mu bynajmniej konstrukcyjno-formalnej strony dzieła. Rozplanowanie dynamiki u Ringeissena uderza logiką, a prowadzenie głosów odznacza się rzeźbiarską niemal plastycznością.

Pierwsza i druga część Sonaty S-dur „Les Adieux" Beethovena traktowana była z klasycznym umiarem i oszczędnością środków artystycznego wyrazu, w trzeciej natomiast zatriumfowała młodzieńcza żywość i wirtuozowski polot pianisty.

Świetny zmysł konstrukcyjny Ringeissena szczególnie silnie zaznaczył się w „Polonezie-Fantazji" Chopina, który właśnie od strony konstrukcji najwięcej zwykle trudności sprawia wykonawcom. Natomiast jego doskonała technika i niezwykle bogate możliwości kolorystyki dźwiękowej zabłysły w pełni dopiero w cyklu „Gaspard de la nuit" Maurycego Ravela. Szczególnie ostatni utwór z tego cyklu, „Scarbo", należący do najtrudniejszych w światowej literaturze fortepianowej, pozwolił zdać sobie sprawę z ogromnego talentu młodego, lecz już całkowicie dojrzałego i skrystalizowanego w swej artystycznej indywidualności pianisty.

Entuzjastyczne owacje publiczności skłoniły Ringeissena do całego szeregu bisów. Były wśród nich utwory kompozytorów francuskich Debussy'ego, Feure'go i Paulenca, etiuda Chopina, na zakończenie zaś Ringeissen zaprezentował się również jako kompozytor, grając własny utwór zatytułowany „Poemat".

J. KAŃSKI

Nap'szcie o Kowalskim

Gdy już zakończyliśmy wywiad, dyrektor Instytutu zapytał:

— A może chcecie zwiedzić nasze biuro? Poznacie przodujących pracowników...

Zgodziłem się chętnie.

Po chwili kroczyliśmy zgodnie przez duże, jasne pokoje. Na widok zbliżającego się dyrektora głowy pochylały się jeszcze pilniej nad papierami, a maszyny szybciej wystukiwały litery.

Zatrzymaliśmy się przed biurkiem pewnego człowieka. Zdawało mi się, że spojrzał na nas trochę spode łba, ale zaraz opuścił powieki i powstał.

— Oto — powiedział dyrektor — oto jest towarzysz Kowalski, nasz przodujący referent.

Uścisnęliśmy sobie dłonie, a nasz fotoreporter przygotował aparat. Kowalski uśmiechnął się do obiektywu, z lekkim przymusem.

— Towarzysz Kowalski — ciągnął dyrektor — dostaje przy każdej okazji dyplomy i wyróżnienia.

Wzór pracownika wyciągnął drewnianym ruchem z szuflady plik papierów z napisami „przodującemu", „w podzięce za pracę", „Dyplom uznania za IV kwartał" i tak dalej.

— Nie było jeszcze wypadku, żeby towarzysz Kowalski przetrzymał jakąś sprawę, czy nie sporządził w terminie zestawienia.

Zdawało mi się, że Kowalski zacisnął usta.

— Interesanci są nim zachwyceni — piał dalej dyrektor — Warto, żebyście coś o nim napisali.

Gdy wyszliśmy z pokoju, dyrektor mówił dalej:

— To jest chyba najlepszy urzędnik naszej instytucji, ba — całego resortu. Na nim stoi całe zaopatrzenie.

— A kierownik?

— Kierownik? To niedorajda. Szukamy zresztą nowego.

Chwilę szliśmy w milczeniu.

— Dlaczego więc nie zrobicie kierownikiem Kowalskiego?

Mój rozmówca złapał mnie za guzik.

— To jest, widzicie, sprawa polityki kadrowej.

— ???

Kowalski jest referentem w siódmej grupie. Kierownik — to etat w trzeciej grupie. Zawsze łatwiej nam będzie znaleźć człowieka, za uposażenie trzeciej grupy, a dobrego referenta za uposażenie siódmej nie dostaniemy na pewno. Dlatego też nie szczędzimy mu pochwał i dyplomów, byleby tylko zatrzymać go u nas. Toteż bardzo was proszę, napiszcie coś o Kowalskim, to go podtrzyma na duchu...

Przyrzekłem mu solennie, że napiszę.

STEFAN NOWINA

Strajk szkolny w 1905 r.

Rewolucyjne wystąpienia klasy robotniczej Rosji i Polski, zapoczątkowane 22 stycznia 1905 r. przez „Krwawą niedzielę" w Petersburgu ogarnęły szybko całe niemal Imperium Rosyjskie. Wystąpienia te pobudziły również do aktywnego działania uczącą się młodzież — uczniów szkół początkujących, gimnazjów oraz studentów.

Młodzież królestwa, pozbawiona możności nauki w ojczystym języku, skrępowana przez żandarmski ustrój szkolny, zastosowała protestacyjną formę walki — strajk.

Młodzież Warszawy wystąpiła najwcześniej, dając przykład młodzieży całego kraju.

W styczniu 1905 roku Warszawa przeżywała gorące dni. Wybuchł strajk powszechny, dochodziło do ostrych starć strajkujących z policją i wojskiem, gdzieniegdzie robotnicy wznosili nawet barykady.

W tej atmosferze rozpoczął się strajk szkolny.

Młodzież Uniwersytetu i Politechniki uchwala na wiecach rezolucje, w których postanawia przerwać zajęcia i *„przyłączyć się do proletariatu dla walki o zdobycie republiki"*.

Aktywnie występowali na wiecach członkowie Koła Młodzieży Socjaldemokratycznej — młodzieży organizacji SDKPiL. Młodzież socjaldemokratyczna ściśle wiązała żądania swobód demokratycznych z walką przeciw caratowi.

W tym samym czasie wybuchł strajk w szkołach średnich. Młodzież przerywała zajęcia i chodząc wielkimi grupami od szkoły do szkoły, wciągała do strajku uczniów z coraz to nowych szkół. Przeciw manifestacjom uczniów skierowano policję a nawet wojsko. Zdarzały się wypadki strzelania do dzieci.

Strajk młodzieży szkół średnich, rozpoczęty w Warszawie 28.I.1905, już w pierwszych dniach lutego objął cały kraj. Strajkowano w Kaliszu, Łodzi, Zgierzu, Sosnowcu, Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Łomży, Pabianicach i wielu innych miastach. Strajk szkolny był niemal powszechny.

W niektórych miejscowościach robotnicy wpływali bezpośrednio na przebieg strajku. Tak np. w dniu 1 lutego 1905 w Sosnowcu robotnicy spowodowali zamknięcie szkoły realnej. Wtargnęli oni do gmachu i zażądali od dyrektora zamknięcia szkoły, dyrektor natychmiast uczynił to. Robotnicy i młodzież tej szkoły wspólnie udali się do szkół fabrycznych, domagając się ich zamknięcia.

Również strajk szkolny w Kaliszu rozpoczął się pod kierownictwem strajkujących robotników. Strajkujący robotnicy podeszli do gmachu gimnazjum filologicznego i dzwonem wiszącym na budynku szkolnym wezwali młodzież do rozpoczęcia akcji. Na ten sygnał uczniowie opuścili gmach szkolny i udali się wraz z robotnikami do gimnazjum żeńskiego, gdzie spowodowali rozpoczęcie strajku również przez uczennice.

W Zgierskiej Szkole Handlowej uczniowie zniszczyli portret Mikołaja II, a na jego miejsce umieścili portret Marksa. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Po wybuchu strajku szkolnego młodzież utworzyła, w oparciu o działające przed tym tajne organizacje, kierownictwo ruchu strajkowego. Tę rolę kierowniczą spełniało dla Warszawy (a następnie dla całego kraju) Koło Delegatów, w skład którego wchodzili przedstawiciele strajkujących szkół. Koło Delegatów wyłoniło swoją egzekutywę, tzw. Centralizację Strajkową. Zarówno w Kole Delegatów jak i w Centralizacji ścierały się ze sobą dwa kierunki polityczne. Z jednej strony działacze młodzieżowi pozostający pod wpływem endecji przeciwstawiali się powiązaniu walki młodzieży szkolnej z walką proletariatu i zmierzali do zepchnięcia ruchu młodzieży na tory nacjonalistyczne. Z drugiej strony coraz energiczniejszą akcję rozwijała młodzież lewicowa, postępowa, skupiona najliczniej w Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), w którego szeregach znajdowali się zarówno sympatycy SDKPiL jak i lewicowo nastrojona młodzież PPS-owska. Ideowe oblicze Związku Młodzieży Socjalistycznej nie było wykrystalizowane, dążył on jednak do ścisłego powiązania strajku szkolnego z walką klasy robotniczej.

W atmosferze rewolucyjnej umacniała się solidarność postępowej młodzieży rosyjskiej z młodzieżą polską. W ślad za klasą robotniczą rozwinęła się walka chłopów. Wśród politycznych żądań chłopskich żądanie szkoły polskiej było jednym z najważniejszych.

Oto kilka faktów z walk o szkołę na terenie wsi: 15 lutego 1905 roku gromada chłopek zebrała się w jednej ze szkół gminnych w pow. gostynińskim i odczytała nauczycielowi wezwanie do nauczania w języku polskim. Następnie zabrały one dzieci do domów oświadczając, że poślą je do szkoły dopiero wtedy, kiedy szkoła będzie polską.

9 marca do szkoły w Łaguszewie (pow. łęczycki) przybyła gromada 60 chłopów i zażądała nauczania wyłącznie po polsku. Gdy nauczyciel odmówił, chłopi zabrali dzieci ze szkoły.

W wielu szkołach nauczyciele w związku z żądaniami chłopów zaczęli prowadzić lekcje po polsku.

Szczególnie masowy charakter przybrała walka o szkołę polską na wsi w końcu 1905 r.

Polskie klasy posiadające i ich partie były w pierwszej chwili zaskoczone strajkiem młodzieży. Zaskoczona początkowo burżuazja przechodzi do kontrakcji.

Skrajnie ugodowe koła burżuazji polskiej, deklarując swą lojalność wobec caratu, zdecydowanie wystąpiły przeciw strajkowi szkolnemu, obłudnie zapewniając społeczeństwo o możliwości uzyskania szkoły polskiej bez walki, z łaski caratu.

Pokorne petycje do władz carskich — taki był program działania ugodowców w walce przeciw strajkowi szkolnemu. Ugodowców poparła wyższa hierarchia kościelna. Ze specjalną odezwą w tej sprawie wystąpił w lipcu 1905 roku arcybiskup warszawski Popiel, który szkalując bohaterską walkę młodzieży o szkołę polską, nazwał strajk szkolny *„sprzeniewierzeniem wobec wielkich ideałów"*.

Endecja zmierzając do tego samego celu co i jawni ugodowcy, lecz bardziej giętka w swej polityce, z obawy przed utratą wpływu na młodzież, pozornie popiera jej dążenia.

Środkiem rozładowania walki strajkowej — określonej przez Dmowskiego jako *„szkodliwy ruch"* miały być hasła nacjonalistyczne. Wysuwając obiektywnie słuszny postulat szkoły polskiej endecja odżegnywała się jednocześnie od walki z caratem. Cała działalność endecji nastawiona była natomiast przeciw tym rewolucyjnym i postępowym siłom, które tocząc boje z caratem, jedynie zdolne były wywalczyć polską i demokratyczną szkołę.

Prawicowi przywódcy PPS traktowali strajk szkolny z punktu widzenia nacjonalistycznego, a nie jako fragment rewolucji. Postulat „szkoły polskiej" oderwany był przez nich od walki o obalenie caratu.

Jedynie SDKPiL demaskowała wszelkie złudzenia co do możliwości uzyskania szkoły polskiej, wolnej, postępowej, bez zmian całokształtu stosunków społecznych.

Pisał o tym organ SDKPiL „Z pola walki":

„My socjaldemokraci, wychodziliśmy i wychodzimy zawsze w walce naszej z punktu widzenia naszych interesów klasowych. Lecz walka nasza o wolność polityczną... jest walką o możność stworzenia szkoły nie tylko demokratycznej, ale i polskiej..."

Wystąpienia robotników, chłopów i młodzieży na ziemiach polskich zmusiły carat do ustępstw. To czego nie mogły uzyskać od caratu polskie klasy posiadające w ciągu wielu lat — masy ludowe wywalczyły podczas rewolucji. W szkołach początkowych język polski został faktycznie wprowadzony, zezwolono na zakładanie prywatnych szkół średnich z polskim językiem nauczania, ale „bez praw" tj. nie dających prawa wstępowania do szkół wyższych, ani do ulg w służbie wojskowej. Mimo represji ze strony caratu jakie spadają na szkoły polskie po upadku rewolucji 1905 — 1907 roku, zdobycze te w zasadzie zostały utrzymane.

Dzięki rewolucji 1905 r. powstają zawodowe organizacje nauczycielskie, rozwija się prasa pedagogiczna z „Nowymi Torami" na czele. Postępowy, demokratyczny odłam inteligencji polskiej (Stefania Sempołowska, Wacław Nałkowski, Stanisław Kalinowski) walczący z obskurantyzmem i klerykalizmem poparł strajk młodzieży szkolnej. Demokratyczna część nauczycielstwa rozwinęła działalność w kierunku uzyskania polskiej postępowej szkoły.

Zjazdy i wiece nauczycieli ludowych, rozpoczęte w październiku 1905 roku uchwalają nauczanie wszystkich przedmiotów w szkołach ludowych w języku polskim.

*

Strajk młodzieży szkolnej w Królestwie odbił się głośnym echem wśród młodzieży polskiej pozostałych zaborów. Komitet Młodzieży Krakowskiej pisał w swej odezwie z listopada 1905 roku: *„Przykład bohaterskiej walki naszych kolegów uczniów uniwersytetu, politechniki i szkół średnich w Królestwie niechaj będzie dla nas wymowną zachętą do rozpoczęcia pracy i walki o reformę naszych szkół średnich"*.

Walcząc o swe prawa narodowe młodzież w zaborze pruskim szeroko korzystała z doświadczeń młodzieży Królestwa, stosując, podobnie jak ona, strajk jako środek walki. W wielkim strajku szkolnym w roku 1906 na terenie Poznańskiego, Pomorza i Śląska wzięło udział ok. 100 tys. dzieci.

*

Strajk szkolny jest piękną kartą w dziejach rewolucji 1905 roku. Strajk ten pokazuje siłę rewolucyjną młodzieży, która pobudzona do walki przez wystąpienia klasy robotniczej wniosła swój wkład do walki polskich mas ludowych o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Z czcią i dumą wspominamy pełne chwały dni strajku szkolnego 1905 r.

ALEKSANDER KOCHAŃSKI

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 123

A. Troicki

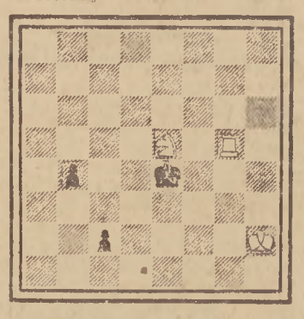

Białe zaczynają i remisują

ZADANIE „B" Nr 123

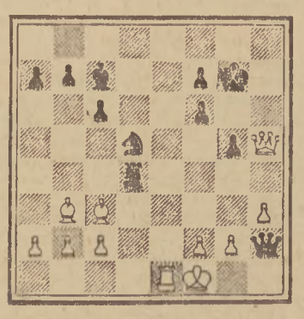

Powyższa pozycja pochodzi z partii Tartakower — Fahrni, granej na turnieju w Monachium w 1909 r. Białe piękną kombinacją zamatowały przeciwnika w 6 posunięciach. Co to za kombinacja?

OTWARCIE STAROINDYJSKIE

Grane na XXII mistrzostwach ZSRR w 1955 r.

Białe: **Petrosjan**, Czarne: **Kan**. **1. c4 c5 2. Sf3 e6 3. d3** (w ten sposób białe unikają obrony sycylijskiej i przechodzą do otwarcia staroindyjskiego, tj. obrony staroindyjskiej z tempem więcej) **d5 4. Sbd2 Sc6 5. g3 Sf6 6. Gg2 Ge7 7. 0-0 0-0 8. We1 d:e4** (lepsze było Wb8 i 9... b5 z inicjatywą czarnych na skrzydle hetmańskim) **9. d:e4 b5 10. c5 Sd7** (lepsze było 10... Sd5) **11. Se4 Ga6 12. Gf4 b:c5 13. c:c5 Wb8 14. He2 Wd8 15. b4!** (czarne koncentrowały swe siły na skrzydle hetmańskim, dlatego też białe rozpoczynają natarcie na pozycję królewską) **Sf8 16. h5 Wa5** (lepsze było 16... h6, nie dopuszczając do 17. h6) **17. h:g6 Sg6** (albo 17... Sg5) i białe opanowują skrzyżowanie punkt 16) **18. h:g7 Kg7 19. Hd2 Wd3** (nie ratowało również 19... S:f4 20. H:f4 z przegraną dla czarnych pozycją) **20. Gg5 G:g5** (lepiej 20... Hd8 to 21. Gf6+ Kg8 22. S:e5!) **21. Ue5 W:f3** (ofiarę jakości zapewniały czarne grając 19...) **22. G:f3 S:e5 23. Hf6 Kg8 24. W:d1 Gb7** (a nie 24... S:f3 25. H:f3 Gb7? 26. Wd7 W:f8 27. W:b7! H:b7 28. Sf6+ i 29. H:b7 z wygraną białych) **25. Gh5 Gd5 26. H:h5 Sd7 27. G:g6 1:g6 28. He7 We7 29. Sf8** (to prowadzi do natychmiastowej przegranej, lepsze było 31... Hd8, ale po 29... H:d3 W:d8 33. c4 b:c4 34. b:c4 G:c4 35. S:e5 Gb5 końcówka jest łatwo wygrana dla białych) **32. Sd6** i czarni nie mogą na poddały się albowiem nie mogą one grać 32... We7 z uwagi na 33. Sc8+.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępcy Redaktora Naczelnego 8-77-67. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-98-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-25. Sekretarz F.O.P. 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-62. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje PPK „Ruch" Sekcja Eksportu W-wa, Al. Jerozolimskie 119, tel. 8-03-03. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-24-11. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego.